Rok 1871. Kraków, wtorek 18 kwietnia. Nr. 88.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczetowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 cent.
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 17 kwietnia.

„Kochany kawalerze Grocholski! Mianuję Cię moim ministrem. Meran 11 kwietnia 1871. Franciszek Józef m. p. Karol hr. Howart m. p.“

Pismo to odręczne pojawiło się wczoraj na czele urzędowéj „Wiener Zeitung“. Sprawa więc galicyjska wstępuje w nowy okres. Przewódzca delegacji galicyjskiéj wstępuje do gabinetu. P. Grocholski, który przez tyle lat, jakkolwiek nie bardzo fortunie, nie bardzo zręcznie, ale jednak z dobrą wiarą i z poświęceniem walczył na czele delegacji polskiéj o przynależne Galicji prawa; dziś staje się członkiem rządu, w którego mocy leży nadanie tych praw.

Jeżeliśmy często przeciw delegatowi naszemu, przeciw przewódzcy koła polskiego powstawali ostro, jeżeliśmy ganili niezręczność, ospałość, brak energji, brak ducha inicjatywy, brak myśli politycznéj — dziś wobec ministra jesteśmy rozbrojeni — bo ministrowi tego wszystkiego nie potrzeba. Ten, który był słabym przewódzcą partji — może być najlepszym ministrem. A jeżeli p. Grocholskiemu odręczne pismo cesarskie nie zdoła nadać tych przymiotów, których brak w przewódzcy delegacji bardzo nam się dał czuć, to natomiast były nasz delegat wnosi do gabinetu dwa przymioty, które w ministrze bardzo nam są pożądane: charakter i uczciwość.

Przypomną sobie nasi czytelnicy, że kiedy hr. Alfred Potocki po kilkunastomiesięczném bezowocném ministrowaniu, ustąpił nareszcie ze stanowiska, któremu nie podołał; nie obwinialiśmy wtedy jego, który objął rządy jako lojalny sługa i poddany cesarski. — Obwinialiśmy raczéj delegację naszą, przewódzców jéj, że mając tak łatwą sposobność prowadzenia hr. Potockiego, wpływania nań, kierowania nim — nic nie zrobiła i zawiodła nadzieję kraju, który po ministrze rodaku mógł się czegoś więcéj spodziewać.

Wtedy wielka część winy za bezskuteczność i bezowocność rządów p. Potockiego spadała na p. Grocholskiego. Dziś p. Grocholski jest w szczęśliwszém położeniu. Z przewódzcy partji, do którego należała inicjatywa, który powinien był być główną sprężyną działania, zeszedł on na wdzięczniejsze stanowisko ministra, od którego tylko żądać można, aby nie stawiał oporu, aby szedł za inicyatywą tych, którzy reprezentują kraj.

Co do tego zaś zdaje nam się, że nie mamy się czego obawiać. Ojciec rezolncji galicyjskiéj z r. 1868 nie będzie mógł jako minister sprzeciwiać się żądaniom w niéj wyrażonym i będzie musiał bronić jéj w radzie korony; od ministra, który jest głównym autorem rezolucji, nie możemy się spodziewać żadnego innego projektu rządowego względem Galicji, jak tylko takiego, który odpowiada treści rezolucji.

Ministerstwo Hohenwart przez zamianowanie przewódzcy delegacji, autora rezolucji ministrem, dało bezwątpienia czynny dowód najlepszych dla Galicji chęci; korzystać z tego dobrego dla nas usposobienia gabinetu, jest rzeczą sejmu galicyjskiego — rzeczą p. Grocholskiego odtąd będzie już tylko być organem i obrońcą sejmu i delegacji w radzie korony. Że nim zechce być szczerze i gorliwie, o tém nie mamy przyczyny wątpić; życzymy mu tylko, aby na tém nowém stanowisku więcéj miał szczęścia, aniżeli na stanowisku przewódzcy koła polskiego.

UWAGI
nad radami dzienników czeskich.

Przedewszystkiém musimy głównym organom czeskim wyrazić podziękowanie za to, że mówiąc o sprawie polskiéj i Polakach, zajmują stanowisko przychylniejsze niż dawniéj, że zdaje się uznawać całą ważność sprawy polskiéj dla Słowiańszczyzny, a nie sądzą już Polski wyłącznie podług miary delegacji galicyjskiéj, która objawia może chwilowe usposobienie pewnéj części Polski, ale w żadnym razie nie reprezentuje idei polskiéj.

Mimo jednak przychylności widać w traktowaniu sprawy naszéj przez czeskie dzienniki pewną tendencyjność, która pochodzi może ztąd, że Czesi mając na razie jednego tylko rzeczywistego wroga tj. Niemców, chcieliby Polskę widzieć na tém samém stanowisku wobec Niemców, na jakim sami stoją, a zarazem pchnąć ich w objęcia Rossji, powołując się przytém na interes Słowiańszczyzny w ogóle. Tymczasem Słowiańszczyzna dzisiaj nie wyszła jeszcze po za sferę abstrakcyjnego pojęcia, jest to zbiór jednoszczepowych narodowości, wcale dotąd między sobą niezgodnych, a w dwóch czy trzech głównych odłamach wręcz sobie nieprzyjaznych. Mówimy to o Polsce, Rossji i Rusi. Któż to reprezentuje ideę słowiańską? Czy Rossja, która część Polski wydała na łup Niemcom, która woli kolonizować Litwę Niemcami, niż ją zostawić Polakom, która w Warszawie, stolicy polskiéj, pozwala na niemieckie gimnazja, a nie daje nawet polskiéj szkoły ludowéj, która nareszcie po uszy tonie w przyjaźni niemieckiéj?

Czyż ta Rossja nie jest dla nas równie groźnym wrogiem jak Niemcy, ba na dzisiaj groźniejszym, bo odmawiając nam praw ludzkich i obywatelskich, ogłupiając systematycznie młodsze pokolenia, odcina nam wszelką możliwość rozwoju, a niszcząc materjalnie oddaje znów na łup powolny protegowanym Niemcom. Mamyż błagać Rossji na kolanach o zabezpieczenie przeciw Niemcom, o okruchy naszego własnego chleba, lub zrzec się téj naszéj narodowości, którąśmy przez tyle wieków wśród największych burz ochronili, a którą da Bóg i nadal zachowamy mimo Niemiec i mimo Rossji. — Mrzonki, powiecie nam, a my wskażemy na wasze własne dzieje, na wasze dzisiejsze odrodzenie. Rzucacie nam strachy na Lachy, przypatrzmy się im bliżéj.

Mówicie nam o krajach polabskich, a nawet nadodrzańskich, ale popadły one w moc niemiecką wtedy, kiedy jeszcze narodowość ich nie była skrystalizowaną, kiedy ludność tych ziem w stosunku do przestrzeni ziemi zajmowanéj była tak nieliczną, że ją kolonizacja niemiecka zagłuszyła a topór niemiecki wytępił resztę. Tak samo stało się z letyckimi Prusakami w wschodnich Prusach, z których zaledwie do dziś zostało 200,000. Ale cóż Niemcy zrobili w ziemiach polskich. Zachodnie Prusy mimo kilkusetletniego twardego panowania Krzyżaków, mimo nader licznéj kolonizacji niemieckiéj już z owych czasów, mimo 100letniego panowania Prusaków, wysyłają po olśniewających zwycięztwach pruskich we Francji większą liczbę deputowanych Polaków niż dawniéj, żywioł polski odżył tam dopiero na nowo po r. 1848, a już dziś towarzystwa rolnicze (nie szlacheckie ale włościańskie) liczą w téj prowincji około 6000 członków, spółki pożyczkowe i konsumpcyjne polskie tworzą się, założono bank polski w Toruniu, a ziemia nie wychodzi z rąk polskich. W Poznańskiem zaczął się także zwrot ku lepszemu. Prowincję tę spotyka nieraz zarzut lekkomyślności, nie przeczymy, żeby jéj nie było, ale ileż majątków zrujnowanych zostało w skutek nieszczęśliwych wypadków krajowych. Dziś ziemia przechodzi i z rąk polskich do niemieckich, ale i z niemieckich do polskich, (np. niedawno nabytą przez Grabowskich majętność Wronki o 100,000 morgach) w ostatnich czasach powstało kilka banków polskich, kilka fabryk, staje teatr narodowy w Poznaniu. Świadczy to w każdym razie o sile odpornéj, która się więcéj wzmaga niż upada, a Niemcy dlatego właśnie na nas się gniewają, że mimo wszelkich przechwałek wiedzą o tém. Jeżeli Niemcy z małą prowincją, która jako kraj graniczny od wieków była przesiąkłą niemiecką kolonizacją, tyle mają zachodu, możemy im tylko życzyć dobrego apetytu na resztę Polski, ale wątpimy, aby ta Polska była dla nich strawną, a o pomysł niemieckiego publicysty o namiestnictwie cesarstwa niemieckiego w Warszawie nie mamy zaiste powodu więcéj się gniewać, niż o rzeczywiste namiestnictwo dzisiejsze, które jest i tak więcéj niemieckiém niż słowiańskiém. Tak nizko nie upadliśmy, aby jedno jarzmo przekładać nad drugie.

Każdy szuka przyjaciół tam, gdzie ich znaleźć może; nie mamy więc za złe naszym braciom czeskim, że wobec niebezpieczeństwa grożącego im od Niemiec, jedynych nieprzyjaciół czeskich, zwracają się ku niby słowiańskiéj Rossji, która się do nich przyjaźnie uśmiecha, ale czyż my Polacy możemy iść tą samą drogą? Czyż Rossja, nie mówiąc już o wszystkich krzywdach nam wyrządzonych, zdradza choćby iskierkę dobréj woli względem nas, ba nietylko względem nas, ale i względem innych narodów słowiańskich. Czyż sama chęć anektowania ziem słowiańskich jest miłością braterską, miłością ku Słowianom? A poza tą chęcią czyż Rossja cośkolwiek ofiaruje Słowiańszczyznie? Czyż choćby w téj mierze, jak Prusy w Niemczech, chce szanować autonomję krajów i ludów słowiańskich? Nie, ona chce zaobsorbować wszystko, chce zniwelować na model rossyjski, który, jak sami przyznacie, nie jest wzorem doskonałości. Zresztą to niwelowanie nie jest ostatnim celem ludzkości, jest to tylko chimera despotyzmu, przemieniająca ludzi w maszyny, która się skończyć musi katastrofą taką, jak katastrofa francuzka. Zarzucacie nam czasem, żeśmy przez nasze powstania lekkomyślnie zerwali z Rosją. Głębsze i bezstronne studja naszych dziejów przekonałyby was, że powstania te miały główną przyczynę w niesprawiedliwości, jaką nam wyrządzano, bezpośredni powód dał nieraz niczém nieusprawiedliwiony gwałt, na jaki każdy naród, który jeszcze nie stracił poczucia godności własnéj, odpowiedziałby w ten sam sposób. Rozsądek bywa apanażem gabinetów i narodów spodlonych; narody, w których bije czerstwa krew, a które nie mają własnego rządu dla umiarkowania krewkości, rzucają się na oślep do walki. Ale bądź co bądź, takie narody żyją jeszcze i trzeba się z niemi liczyć jako z siłą, która w chwilach stanowczych może zaważyć na szali.

Nie posądzajcie nas, abyśmy tak dalece wierzyli we Francją, iż jéj upadek znaczy dla nas upadek sprawy naszéj. Był czas, gdzie rzeczywiście tak było, dla wszystkich tych, którzy u nas żyją tradycją, być może, że tak jest i dzisiaj; ale wiara we Francją od ostatniego powstania w młodszém pokoleniu ustąpiła zupełnie, a natomiast postawiliśmy wiarę w własną pracę i w niespożytą żywotność narodu jako aksiomat, który nie ucierpiał i nie ucierpi żadnéj porażki. Z tą wiarą nie obawiamy się nikogo, polityczne konstelacje i państwa przeminą, a my zostaniemy, a i na nas przyjdzie kolej, nie rzucamy się nikomu na szyję jako bratu, ani do nóg jako panu i władzcy, ale nie odrzucamy i nie odpychamy ani rady ani pomocy, a żądać będziemy od brata i wroga animniéj ani więcéj, tylko sprawiedliwości. Możemy wchodzić w chwilowe przymierza, jako naród, jako prowincje, ale nie podamy ręki braterskiéj nikomu, kto nie chce nam téj sprawiedliwości wymierzyć.

Nazywamy zaś elementarną sprawiedliwością przyznanie nam wszelkich praw, któreby nam zapewniły swobodny narodowy rozwój i stosowną dla naszego społeczeństwa wolność tam, gdzie żywioł nasz jest panującym; nadanie nam równych praw i swobód obywatelskich tam, gdzie znajdujemy się w mniejszości lub odosobnieniu.

Zanim to nastąpi, a wątpimy aby nastąpiło, nie do nas zwracajcie głosy wasze, bo my jesteśmy stroną bierną, która niczego zmienić nie może, ale zwracajcie je raczéj do Rossji, choćby głosy wasze spotykały podobną odprawę, jak głos Tonnera. Jeżeli w Rossji jest iskra słowianizmu, zrozumie was, jeżeli nie, to się może przekonacie, że Berlin i Petersburg to rodzeni bracia, o których zgodzie my nigdy nie wątpimy (patrz *Kraj* na początku wojny prusko francuzkiéj), a dla których narodowość jest blichtrem dla tłumu, a rzeczywistym celem samodzierstwo jak najszerszych krajów. Niech Rossja pozbędzie się caratu, a stanie już tém samém na pół drogi do słowiańszczyzny; z caratem na czele będzie zawsze pół niemiecką a pół dziką, a do tego słabą, bo ten despotyzm nic trwałego zbudować nie może.

Prosimy dzienniki czeskie o powtórzenie tego głosu.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 14 kwietnia.

ϱ. Telegramy półurzędowe i prywatne donoszą z południowego Tyrolu, że cesarz przybył do Tridentu i że publiczność witała go radośnie. Jest to pewny znak, że mieszkańcy tego kraju, Włosi z urodzenia, spodziewają się przyznania im autonomicznych swobód przez cesarza. Znaném jest bowiem powszechnie, że nigdy się władzom politycznym nie powiodło, entuzjazm a nawet pozorne zadowolnienie ludności włoskiéj zaoktrojować w podobnych razach. Mieliśmy dowody „samowiedzy“ mieszkańców Lombardji i Wenecji nie raz, ale zawsze kiedy się nadarzała sposobność (za czasów panowania Austrji w tych krajach), które nam pozwalają wnosić, iż sprawa obwodów Trento i Roveredo nie źle stać musi. Prywatne telegramy powiadają, że Naj. Pan obiecał deputacji, która mu wręczyła prośbę o oddzielenie włoskich obwodów od niemieckich i przyznanie im ustroju właściwego ich potrzebom narodowym, uwzględnić ich postulata, ale na drodze konstytucyjnéj. Nie wiedzieć czy rzecz ta miałaby być traktowaną w rajchsracie czy w sejmie tyrolskim.

Dla lepszego zrozumienia rzeczy, trzeba zaznaczyć, że kwestja wykluczenia niemieckich rządów w Tyrolu włoskim od czasu do czasu podnoszoną była w Wiedniu jeszcze za Metternicha a późniéj nieraz się nią zajmywano, zawsze jednak odrębnie, niezawiśle od innych kwestji. Ciągle w téj sprawie przyświecała myśl dynastyczna, a język, administracja, właściwości rządzonych etc. podrzędną miały rolę w kombinacjach wyższych sfer.

Szło głównie o to, czyli przez nadanie *Selfgoverment'u* Włochom tyrolskim przez zaprowadzenie szerokich swobód municypalnych, upewni i utrwali dynastja swe posiadanie tego kątu graniczącego o Włochy czy nie?

Po roku 1848, 1859 a nawet 1866 ważyły się szale autonomji i centralizacji Tyrolu włoskiego w radzie korony i nigdy w ostatniéj chwili nie było odwagi, zmienienia dotychczasowego stanu rzeczy.

Przyczyny wachania się w téj sprawie szukać trzeba także w kolizji i antytecznem zapatrywaniu się Niemców Tyrolczyków i włoskich Tyrolczyków. Pierwsi zawsze zręczni, bo w sam czas, kiedy strzelcy ich powołani do obrony granic kraju, wrócili do domów po zakończonéj walce, podnosili tę okoliczność, że raz oddzieliwszy dolny Tyrol od górnego, nie sprostają Niemcy tyrolscy tradycyjnemu powołaniu walczenia z skutkiem pod czarnożółtą chorągwią w górach Tyrolu.

W skutek tych przeciwności lokalnych, panowała w téj części monarchji i pewna anomalja, jakby.... Interregnum. Włosi nie uważali ani sejmu inspruckiego ani też rajchsratu za legalne reprezentacje ich kraju. Tam bezpośrednie wybory nie pomogłyby, solidarność jest taka, że bez przygotowań, zmawiania się bez zgromadzeń etc. Każdy pisze na karcie swoje stereotypowe *Nessuno* i kończy swoją misję.

Dziś rzeczy stoją pod każdym względem lepiéj. Rząd Przedlitawji nie straci nic a zyskać może wiele, uwzględniając „postulata“ Włochów z Tyrolu. Może bowiem ich sympatje uzyskać do tego stopnia, że się zajmą administracją samorządną na serjo i że nie będą mieli powodu, grawitowania ku Włochom jako państwu, to jest w tym stopniu jak dotąd. A co do zewnętznych okoliczności, jeźliby takowe zaszły w rozmiarach upodobnionych do wypadków r. 1866 to w każdym razie szanse lepsze dla takiego rządu, który przedtém już i przez dłuższy czas udowodnił czynem, że siłę nie stawia po nad prawem.

Czyli rząd teraźniejszy w praktyce okaże i dobrą wolę i uzdolnienie do przeprowadzenia „wewnętrznego pokoju“ taktu, jak gdzieindziéj.... zobaczymy po jego czynach i politycznych krokach.

Wiedeń 15 kwietnia.

ϱ Jeźli według łacińskiego przysłowia długą jest droga przez przykłady *(longum iter per exempla)* to jest najczęściéj pouczającą i zrozumiałą.

Dużo legistów austrjackich powstawało z oburzeniem na samą myśl, ustanowienia najwyższego trybunału dla Galicji — jak ten przedmiot przed kilku laty poru-

MENTOR.
Komedja w 3 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry (syna).

Z młodych pisarzy na polu dramatyczném, żadnego prace nie bywają przez publiczność z taką ciekawością oczekiwane, jak komedje hr. Fredry (syna); pod tym względem zdobył on sobie stanowisko szczęśliwe i wyłączne — i przyznać należy, że umie się na niém utrzymać. Od pierwszéj swéj komedji, od prześlicznego „Przed śniadaniem,“ zwrócił Fredro powszechną na siebie uwagę, a od tego czasu utworami pełnemi życia, humoru, dowcipu, werwy i śmiechu, zdobywał sobie coraz większą sympatję, a sympatja ta ubezwładniała surowy sąd, rozbrajała ostre krytyki. Bo jak tu z ostrym skalpelem brać się do chłodnéj dyssekcji, kiedy wspomnienie pustego, serdecznego śmiechu, kiedy wspomnienie chwili swobodnéj i wesołéj, uczyniło nas już oddawna parcjalnymi! — boć jeżeli kiedy, to dziś o śmiech trudno; jeżeli kiedy, to dziś chwila wesołéj swobody należy do rzadkich wydarzeń, na którą jeżeli się długo czeka, ta pewnie niełatwo spotyka. A Fredro daje nam jedno i drugie — i to z rozrzutnością bogacza, co z darem nie rachuje się oszczędnie i zazdrośnie, lecz rzuca pełną garścią, karmi wesołością i śmiechem i za taką ucztę już z góry przymusza, aby mu niejedno przebaczyć i niejedno zapomnieć...

Śmiech i wesołość... rozśmieszyć i zabawić, to celem Fredry, to jego tendencją; o inną nie dba, czy dbać nie chce, czy na siły swoje nie liczy — czy mu dlatego wytaczać proces? — A przecież jeżeli się inne uznaje tendencje, dlaczego i téj nie uznać? tém więcéj, iż Fredro dopina celu w zupełności, co się nie wszystkim i nie zawsze udaje. Tendencja, tendencyjność — do czego nie domięszano już dziś tych przypraw? często kwaśnych i niedojrzałych... a często nadgniłych; jeżeli więc już wymagamy, aby scena nieraz była areną, na któréj harcują teoryjki społeczne, na któréj kopję kruszą nasze sympatje i antypatje polityczne, to czemu nie dać obywatelstwa i szczeréj swobodzie, wesołemu śmiechowi?... komedja choćby niewiedzieć jak głęboko i jaskrawo tendencyjna, bez wesołości i śmiechu — raczéj znudzi niż poprawi, komedja wesoła, zabawna i śmieszna, bez żadnéj tendencyjności nawet, zajmie widzów... ubawi — da im chwilę swobodną... a czy to mało?

Taką to komedją, bez tendencji, ale wesołą, zabawną i śmieszną jest „Mentor,“ przedstawiony w sobotę na naszym teatrze na dochód p. Emilji Bauman. — W téj komedji nie występują żadne Don Quichoty na Rossynantach, żadna tam teorja głęboka nie ma reprezentanta mniéj lub więcéj wymownego, żadna ciężka kwestja społeczna nie jest poruszoną, żadne ułomności ludzkie nie są wyśmiane, lecz za to mnóstwo tam komicznych sytuacji, wiele dowcipu dobréj próby, wiele polskiego humoru — a werwy i talentu najwięcéj.

Publiczność się śmieje, bawi... i za ten śmiech i za tę zabawę musi być wdzięczną — i zapomina żądać więcéj, bo to, co otrzymała, jest i tak u nas produktem wielce rzadkim.

Treść komedji jest następująca: Władysław ex-rotmistrz, szaławiła i hulaka, coś nakształt Gucia z „Ślubów panieńskich,“ tylko mniéj typowy, a więcéj cyniczny, zgrany, zadłużony, zastawiwszy już zegarek i łańcuszek, zostaje przyparty do muru przez jednę z ciotek (a ma ich aż trzy), aby się albo żenił, albo pocieszał bardzo skromną pensyjką, którą mu obiecuję płacić na utrzymanie. — Ciotka ułożyła już wszystko i wyszukała siostrzeńcowi żonę, córkę pułkownika, dawnego przyjaciela ojca Władysława, zamieszkałego na Wołyniu, który przez pamięć dawnych stosunków związku tego szczerze pragnie. Władysławowi propozycja ta nieprzypada zupełnie do smaku, tém więcéj, iż się dowiedział, że brat jego cioteczny Wacław, coś znów nakształt Albina z „Ślubów,“ tylko mniéj płaczliwy, ale więcéj nieradny, a choć głęboko uczony, to niedołężny prawie, iż mędrzec ten zakochał się całém sercem w owéj córce pułkownika, którą spotkał przed półrokiem w Ems. Władysław chcąc dopomódz bratu, który dla przyczyn majątkowych nie śmie o rękę ideału swego pretendować, a zarazem chcąc siebie wydostać z trudnéj alternatywy, postawionéj przez surową ciotkę, przystaje na podróż konkurencyjną na Wołyń, lecz z Wacławem i ciotką panny układa podstęp — to jest: zamianę nazwisk i ról w domu pułkownika. Uczony Wacław ma być hulaszczym Władysławem — a szaławiła Władysław ma być molem książkowym, poważnym sensatem Wacławem. — Z tak zmienionemi rolami udają się na wyprawę na Wołyń; z razu chociaż z trudnością podstęp im się wiedzie, każdy rolę przybraną gra jak może — a jeżeli z niéj wypada, to pułkownik się nie domyśla, a cały teatr śmieje się serdecznie. Lecz djabeł nie śpi — u pułkownika gości prześliczna wdówka Wanda, która spojrzeniami i kokieterją rozkochuje prawdziwego Władysława.... ten zapomina przybraną rolę i zdradza się... a zgniewany za doznany zawód, wyzywa na pojedynek dwóch szlachciców, płata im ręce i uszy, i choć stara się całą awanturę złożyć na przybranego Władysława; tu nitka się zrywa — przybrany Władysław z książką w ręku, zamyślony, sam niewiedząc o pojedynku, otwiera oczy na podstęp pułkownikowi, który zemścić się postanawia... Zemsta ta zrazu jest tylko udaniem wiary w zamianę osób, trzymaniem się nazwisk i stosunków; — tém męsza i przyprowadza wszystkich do rozpaczy... zemstą zaś ostateczną jest sprowadzenie ciotek, które wpadają niespodziewanie w ten cały chaos i sprowadzają konfuzję i zakończenie; bo kończy się naturalnie dobrze — i Wacław się żeni i żeni się Władysław.

Jak widać, w całéj téj komedji intryga, jeżeli to intrygą nazwać można, jest niezbyt nowa i wielce wątła, charakterów oryginalnych mało, a większa ich część albo blade, albo niedość rozwinięte. Wacław i Władysław już nie nowi dla nas, pułkownik jest bardzo już powszednim i zużytym pułkownikiem, z trzech ciotek, które szkoda, że tak małą grają rolę i tylko przyczepione są do sztuki, najlepiéj naszkicowanym jest dość oryginalny charakter ciotki majorowéj Rowczyńskiéj... jest on typowy, choć zbyt jaskrawy i trywialny, za wiele w niéj kazarni. Ciotka Agata, jest dobrze pochwyconą, najmniéj sympatyczną jest głowa rodziny ciotka Teresa.

Z kobiet wybornie pojętą jest wdówka pani Wanda, jest to perełka sztuki, tyle tam lekkości, prawdy, a polskiéj poczciwości, iż postaci téj musimy jak najserdeczniéj powinszować autorowi. Sentymentalna ciotka Rozamunda, już pomysł nie nowy i niczem nieodświeżony, a Jadwiga... tyle już takich było! na scenie!

Pierwszy akt sztuki ciągnie się nieco rozwlekle i nudnie, w każdym razie radzilibyśmy wiele porobić skróceń, sytuacja zbyt jest ogadaną i akcja się nie porusza. Drugi i trzeci akt są za to wyborne, z danéj sytuacji autor wyzyskał z całym talentem tyle kolizji zmiennych, tyle rozsypał w nich dowcipu, tyle jest tam lekkości, tyle werwy, swobody i humoru, że porywają widza — bawią i śmieszą... Scen kilka jest nawet mistrzowskich, do tych policzymy scenę kokieterji Wandy z Władysławem. Zakończenie nie zdaje nam się być koniecznie dość wyzyskane, przyjazd ciotek sprowadza chwilowy efekt, lecz w ostatniéj scenie efekt ten zupełnie słabnie.

Co do przedstawienia, wypadło ono dość zadowalniająco, chociaż kilku artystom czasem pamięć niedopisywała. Palmę pierwszeństwa należy się w grze wczorajszéj pani Hoffmann i pp. Bendzie i Ładnowskiemu. Pani Hoffman była czarującą, nie mówiąc już o tym, że grała nieporównanie. Scenę kokieterji oddała z zachwycającym wdziękiem, tyle tam było prawdy, tyle uroku, iż nie dziwimy się Władysławowi. Ah! bo jakże można kazać szukać we włosach szpilki i gniewać się potem na to, co nastąpiło...

„I sam Kato by upadł w tych pokus przepaści“, powtórzyćby można z Gaszyńskiego „Sielanką młodości“.

Pan Benda grał z swobodą i przejęciem, szczególniéj w dwóch drugich aktach, w pierwszym był za zimnym i za sztywnym. Z trudnéj a niewdzięcznéj roli Wacława p. Ładnowski zrobił co się dało — rola ta więcéj śmieszna w życiu, jak na scenie, naiwna nieśmiałość, jest pełna uroku w młodéj dziewczynie, u mężczyzny nie śmieszy lecz gniewa... Pan Wolski grał nieźle, nie stworzył wprawdzie typu, lecz nie on temu tylko winien. W trzecim akcie w scenach, w których udaje wiarę w podstęp, radzibyśmy widzieć więcéj w nim bonomji i nieco udanego wzruszenia.

Ciotka Rówczyńska (p. Eker) ubawiła publiczność, lecz zbyt przesadzała i tak już dość jaskrawą przez się rolę, pragnęlibyśmy więcéj pod tym względem umiarkowania i mniejsze pragnienie oklasków galerji. Musimy z przyjemnością wspomnieć jeszcze i o p. Fiszerze, który z małéj roli wachmistrza, zrobił typ wyborny i ubawił publiczność. P. Fiszer ma niezaprzeczenie przyszłość przed sobą.

Autora, który był obecnym na przedstawieniu, publiczność po kilkakroć z zapałem wywoływała.

Niech nam wolno będzie w końcu wyrazić uznanie dla dyrekcji, która tak spiesznie przedstawiła tę komedję na naszéj scenie, tym więcéj, iż jest to już czwarta oryginalna polska sztuka w przeciągu kilku tygodni. Walczyliśmy otwarcie za tym kierunkiem — tym przyjemniéj nam więc zapisać ten pocieszający a godny uznania objaw. + +

szony był w radzie państwa, a późniéj, kiedy został ujęty w ścisłą formę postulatów krajowych w znanéj rezolucji. Zarzuty były rozmaite, raz, że toby sprowadziło chaos, nierówność procedury — drugi raz, z kądby nabrać tylu mądrych ludzi, którzyby zdołali w ostatniéj instancji przedmiotów zawyrokować, a nareszcie, że podobny wyjątek od reguły podkopałby system centralizacji rządów przedlitawji.

Nie ma potrzeby odwoływać się na analogję z ubiegłéj epoki: panowania Austrji w północnych Włoszech, gdzie był zaprowadzony taki trybunał i sprawiedliwość na tém nie szwankowała, — bo przykład świeżéj daty wystarcza do okazania, że moralność publiczna by na tém nie straciła; gdyby w przypadku, o którym poniżéj mowa, trybunał najwyższy kreowany extra muros Wiednia; np. w Galicji, ferował zupełnie inny wyrok.

Oto nagi fakt:

Przed kilku laty zawiązało się w Wiedniu towarzystwo akcyjne mające na celu interesa handlowe przemysłowców austrjackich a głównie miało być jego zadaniem ułatwiać wywóz towarów domowych za granicę przyjęło tytuł: *Ex- und Import-Gesellschaft.*

Wkrótce po rozpoczęciu czynności tego instytutu, rozszerzały się pogłoski, że jakoś tam się „nie czysto“ prowadzą interesa. W tajemniczeni bliżéj w operacje handlowe téj firmy, mieli już co więcéj do powiedzenia, jak tam i dyrekcja i rada zawiadowcza tylko na swą korzyść operują, towary złe, zleżałe byle swoje i swoich, wysełają za granicę a o majątek akcyjny wcale się nie troszczą. Verwaltungsrathowe indywidua zmieniały się jak w kalejdoskopie, uczciwsi lub czulsi na kondemnatę opinji porzucali posedy — a co z nich pozostało rujnowało „towarzystwo akcyjne“ do reszty. Jeden dyrektor Samson Auspitzer nie zważając na rekryminacje i jawne wyrzuty, że on prowadzi rzecz do upadku, — pozostał do końca.

Koniec ten nie zadługo nastąpił.

Na publiczném zgromadzeniu towarzystwa „Ex-Import“ okazało, że nie było kontroli, że z umysłu książki buchalteryczne tak były wadliwie prowadzone — że z nich porządnego bilansu wyciągnąć nie podobna, i tylko z oskarżeń ciskanych dat podawanych przez dyrygentów (sobie nawzajem pro i contra) można było dojść do rezultatu, że z kasy czerpali dozorcy i orędownicy majątku cudzego, póki było co brać i że nakoniec akcjonarjusze poszli z kwitkiem.

Poszkodowani wytoczyli proces dyrekcji i radzie zawiadowczéj tego towarzystwa. Wyszły w procesie prowadzonym publicznie, takie fakta na wierzch, że nikt nie wątpił o zasądzeniu oskarżonych. Był np. przypadek, gdzie na ustne zgłoszenie się do kasy dyrektora, wydano mu pieniędzy, na tém koniec buchhalterycznego wykazu. — Sąd karny uwolnił Verwaltungsratów, zostawiając regres poszkodowanym na drodze cywilnéj, ale dyrektora Auspitzera skazał na parę lat więzienia. — Na jego apelację, nastąpiła w prawdzie modyfikacja wyroku w 2 instancji, ale nie dyskulpacja.

Dopiero najwyższy trybunał sprawiedliwości wydał swój wyrok odmienny od poprzednich. Dyrektor Auspitzer został uwolniony od kary.

W motywach powiada sędzia 3 instancji: „Że akcje téj *Ex- und Importgesellschaft* spadły, że nie mają wartości, temu nie winien dyrektor. — Kto się wdaje w interesa podobne, może zyskać, może i stracić.

Kto przystępuje do bezimiennego towarzystwa akcyjnego, już tém samém na wszystkie możliwe się wystawia ewentualności.

Pojedynczy człowiek choćby dyrektor za zły rezultat zbiorowych usiłowań, karany być nie może.

Nie wchodząc w to. że patronowany za *Bürgerministerium* „Schwindel“ akcyjny zaślepił nie jednego, wyniósł i zbogacił bez pracy kilkunastu lub kilkudziesięciu pasorzytów a zrujnował wielu; — dość się zapytać, czyli w danym razie;

a) gdyby się taki sam wypadek kubek w kubek wydarzył w Galicji, a

b) wtedy już był urządzony trybunał najwyższy sprawiedliwości we Lwowie,

c) i w téj sprawie taki szanowny dyrektor został skazany na karę więzienną zgodnie zpostanowieniami mniejszych instancji, przez ten trybunał najwyższy.

Szkandalizowałby się świat jurydyczny z powodu podobnego wyroku? czyli etyczne uczucie ludzi inteligentnych i prawych byłoby obrażone z okazji dywergencji w zapatrywaniu się dwóch sądów na jedną sprawę?

Odwrotnie rzeczby zajęła umysły ludzi fachowo wykształconych i poza Austrją, gdzie wyższa wiedza *quoad legem ferendam* niezaprzeczenie jest zadokumentowaną tylu dziełami specjalnemi i rozlanie światła co do punktu: *quid juris* nie wyszłoby na szkodę ani postępu — ani sprawiedliwości.

W kołach finansowych tém czasem rozprawiają gorliwie nad tym wypadkiem. Niektórzy mniéj interesowani w t. z. „Geschäfcie“ powiadają, że odtąd wypadnie podwoić ostrożność nim się wejdzie w podobną spółkę, drudzy praktyczni, którzy na każdy skrupuł moralny mają gotową dykcję w formie zapytania: *Wie heisst?* utrzymują, że teraz dopiero warto się starać o jakiekolwiek posady w ustroju przedlitawsko akcyjnym.

Francja.

Paryż 11 kwietnia. Cały ranek d. 11 kwietnia bój był stosunkowo słaby; ku wieczorowi wzmógł się jak dni poprzezających. Omnibusy wychodzące z Terres, zajęły niebacznie dawną swoją stację. eden z nich około południa został przestrzelony na wskróś w kierunku długości kulą, która przeszła ponad fortyfikacjami. Szczęściem, że jeszcze nikt w omnibusie nie siedział natenczas. Cała ta dzielnica, dawniéj tak ożywiona, jest teraz smutną i pustą. Domy i sklepy pozamykane i opróżnione, bo nikt nie czuje się bezpiecznym u siebie. W Neuilly Wersalczycy zrobili ruch zaczepny, ale wkrótce, gdy posiłki nadeszły federalistom, wśród gęstych strzałów cofnęli się na dawne swe pozycje. Do téj rejterady przyczynił się i jenerał Dąbrowski, który z Asnières zaatakował tyły Wersalczyków w Neuilly. Utrzymuje on, że gdyby był miał więcéj artylerji, byłby całkiem odciął im odwrót. Przyprowadzono dziś kilku oficerów z wojska linjowego, wziętych do niewoli, podczas gdy z lunetami zablisko chcieli przypatrzyć się pozycjom federalistów. W stronie południowéj i południowowschodniéj panuje zupełna cisza. Statki parowe, zwane muchami, kursują bez przeszkody pomiędzy Berçy a Charenton. Jarmark na pierniki na placu du Trone, ściągnął mnóstwo w tę stronę spacerujących. Pełno ich było także w lasku wincenskim i St. Mandé.

— [Asnières] jest już od dwóch dni teatrem bezustannéj walki. Wczoraj wieczorem federaliści zabarykadowani na dworcu kolei żelaznéj i w sąsiednich domach, zostali od jednego pułku Wersalczyków zaatakowani. Po żywym i dość długim ogniu, ci ostatni widząc niepodobieństwo zdobycia silnéj pozycji gwardzistów, cofnęli się.

Naodwrót federaliści chcieli wziąć koszary, zwane de la Soblière. Wojsko przypuściwszy na bliski dystans, rozprószyło ich dwoma kartaczownicami. Nowy atak ze strony federalistów, poparty armatami z dworca kolei żelaznéj, równie nie udał się. Gwardziści ponieśli dotkliwe straty w zabitych, rannych i jeńcach. Jenerał Dąbrowski wysłał kilka bataljonów w kierunku St. Germain. Ruch ten spowodował wojska wersalskie do zaniechania zamiaru atakowania bram przedmieść Villiers, Levallois i Ternes.

— [Posiedzenia komuny.] We względzie tajemniczości tych posiedzeń, *Siècle,* który na szczęście znowu się ukazał, pisze:

Komuna, biorąc natchnienia z ciała prawodawczego r. 1852, postanowiła rozprawiać przy drzwiach zamkniętych. Wiktor Hugo, mówiąc o téj pierwszéj izbie Napoleona Małego, powiada: „słowa jéj były naturalnie nieprzyzwoite, nie wolno ich powtarzać dziennikom.“ Komuna idzie daléj, bo nie ogłasza nawet ogólnych sprawozdań ze swych posiedzeń. Dziś rano, *Vengeur* p. Feliksa Pyat, popełnia niedyskrecję, ogłaszając dekret komuny o aresztowaniu członków zgromadzenia. „Będą mogli być aresztowanymi bez głosowania zgromadzenia, ale będą indagowani po aresztowaniu.“ Czytaliśmy i odczytywaliśmy tę krótką wzmiankę, ale o jakiém tu zgromadzeniu mowa? Czyby o zgromadzeniu wersalskiém? Ale niepodobna, żeby komuna rozprawiała o aresztowaniu: Favra, Picarda lub Trochu bez, lub z upoważnieniem zgromadzenia narodowego. Więc tu mowa o aresztowaniach członków zgromadzenia gminy, niema wątpliwości. Zatém członkowie komuny mogą być pochwyceni i uwięzieni jako zwyczajni zakładnicy, bez wotowania saméjże komuny. Nie mamy, co się nas tyczy, żadnéj uwagi do uczynienia we względzie tego postępowania. *Patere legem quam ipse fecisti.* Lecz jakkolwiek wielką jest nasza bezinteresowność, nie możemy powstrzymać naszéj ciekawości od zapytania: któż to będzie aresztował członków komuny bez jéj pozwolenia? Co to za komitet, czy podkomitet, dyktator, wielki sędzia, publiczny oskarżyciel, jedném słowem, co to za ciało lub osobistość jest upoważnioną do pochwycenia np. p. Delescluze lub Pyata, z warunkiem dania o tém znać komunie, która wysłucha ich tłómaczenia? Jest to pytanie, które sobie pozwalamy przedstawić pod rozwagę obywateli kandydatów do rad municypalnych, których wybory na jutro naznaczone. Rozwiązanie to powinno zająć nieco ich uwagę, jako przddstawiające pewną zdaje nam się ważność.

— [Wzięcie Asnières] przez gwardję narodową było poprzedzone rekonesansem Dąbrowskiego, dokonanym z dziesiątkiem ludzi w nocy z 9 na 10 b. m. Wyjechał on z tymi chlererami dla rozpoznania awan-gardów nieprzyjacielskich jadąc sam na czele. Niedługo potem zaczęła się walka. Jeden granat przeszedł tuż obok dzielnego dowódzcy gwardji narodowéj, co jednak nie zwróciło najmniéjszéj jego uwagi. Posiada on dziś zupełne zaufanie swych żołnierzy, którzy go już przedtém poważali jako przyjaciela i żołnierza Garibaldego. Dąbrowski na czele dwóch bataljonów z Montmartre Nro. 61 i 78 rzuca się naprzód, mając obok siebie obywatela Vermorel, ubranego w oznaki członka komuny.

Zaledwie mała ta kolumna weszła pomiędzy pierwsze domy miasta, — kiedy wziętą się widzi między dwoma ogniami; na przodzie baterja artylerji, z tyłu żandarmi strzelający w ukryciu z domów.— Przed tym podwójnym ogniem, gwardja się chwieje, ale poparta od kilku żołnierzy z 65 i 220 batalionów, rzuca się na batarję i w oka mgnieniu bierze ją, konie i artylerzyści zabici, a działa zagwożdżone. Żandarmi uciekli co prędzej. Opanowanie miasteczka Asnières, w którem federaliści dobrze się usadowili, jest uważane jako znaczna pomoc dla bramy Maillot, a śmiały ten czyn, czyni największy zaszczyt pułkownikowi Dąbrowskiemu.

Siècle czyni również wielkie pochwały zimnéj krwi Dąbrowskiego. Opisuje go jako człowieka wieku lat około 35, noszącego okulary i jako byłego dowódzcę z powstania polskiego r. 1863.

— [Republikańska unja dla utrzymania praw Paryża], o które ukonstytuowaniu się pisaliśmy przed paru dniami, ogłasza obecnie następującą odezwę:

Kochani obywatele!

Oblężenie na nowo się rozpoczęło. Rząd francuzki śmie daléj prowadzić dzieło pruskie, bombardując nasze miasto. Protestujemy w imie całego i drgającego z oburzenia Paryża. Czas już położyć raz koniec téj bratobójczéj walce. Ogromne nieporozumienia ją przeciągają. Przestanie ona, powinnaby przestać w dniu, w którym pokażemy Francji, że Paryż daleki od chęci nakładania jéj swéj woli, żąda tylko swéj niepodległości i nie myśli utrzymywać lub bronić tych a tych ludzi, ale wielką zasadę wolności swéj gminy. Cóż to jest wolność gminna? W jakich punktach ludność paryzka mieszczańska i proletarna jest w zupełnéj zgodzie? Już powiedzieliśmy, określimy je tu jeszcze z większą dokładnością: Paryż obiera swą radę gminną, obowiązaną do układania saméj budżetu miasta. Policja, opieka publiczna, nauczanie, gwarancja wolności sumienia, zależeć będą tylko od niéj. Nie będzie innego wojska w Paryżu, jak tylko gwardja narodowa, złożona ze wszystkich zdolnych do służby wyborców. Wybiera ona swego dowódzcę i sztab jeneralny według przepisów ułożonych przez radę gminną, a to w ten sposób, aby władza wojskowa, była zawsze podległą władzy cywilnéj. Paryż dostarczy swoją część na wydatki ogólne Francji, a swego kontyngensu w razie narodowéj wojny. Regularne wojsko nie wejdzie nigdy do Paryża, naznacza mu się granice, których nie przekroczy, jak dawniéj w Rzymie, jak dziś w Londynie, jak było i w Paryżu za konstytucji roku III.

Paryż obiera swych urzędników i swój magistrat.

Wszyscy czują jego prawe reklamacje. Czyż Paryż oddziela się od Francji? Nie. Paryż nie może zniweczyć dzieła wielkiéj rewolucji francuzkiéj. On ją daléj prowadzi. Ale Paryż, ciemiężony przez lat dwadzieścia więcéj jak reszta kraju, chce odzyskać swe wolności i zatwierdzić swe prawa. To, co się stało, nie jest rozruchem, jest powstaniem. Niechaj rząd zobowiąże się do zaniechania wszelkich ścigań, tyczących się faktów dokonanych w d. 18 marca, niech z drugiéj strony dla zapewnienia powszechnego głosowania, zarządzi ogólne powtórne wybory do gminy paryzkiéj, niechaj wielka i poważna manifestacja opinji publicznéj powstrzyma walkę i niech cały Paryż podpisze się z nami! Dziś jak za czasu oblężenia, idzie o uratowanie rzeczypospolitéj, idzie o ratunek Francji.

Gdyby rząd wersalski był głuchym na te prawe nasze żądania, niechaj wie, że całyby Paryż się podniósł, dla ich obrony.

— [Komuna donosi], że p. Thiers wysłał w niedzielę 9 b. m. delegowanego do republikańskiéj unji dla obrony praw Paryża z misją oświadczenia, że nie byłby daleki od dyskusji nad pokojem, biorąc za zasadę manifest ligi. — Dziś, w poniedziałek, obywatele z unji: Bonvalet, Lafont i Desonnar wyjechali do Wersalu. Pan Thiers przyjął ich natychmiast u siebie. Obyw. Schoelcher udał się także do Wersalu wziąwszy z sobą manifest ligi związku republikańskiego. Zażąda od p. Ludwika Blanc lub od innego deputowanego przeczytania z mownicy tego manifestu zgromadzeniu narodowemo, aby zmusić prawicę do wzięcia jakiego postanowienia. — Podstawy do układów byłyby następujące: Zobopólne zawieszenie broni i wyznaczenie z obu stron delegatów do zredagowania ostatecznych punktów ugody. — Nie przypuszczamy, mówi dziennik *Komuna,* aby układy tak zaczęte nie udały się. Jeżeli je zgromadzenie odrzuci, będzie to wypowiedzenie wojny Paryżowi bez litości. Prowincja świadoma tych wypadków, podniesie się jak jeden mąż, dla zgniecenia zbrodniczych sprawców tylu dzikich prowokacji.

— [Poniedziałek wielkanocny] był dużo cichszy od dnia wczorajszego. Całemi godzinami nie strzelano wcale po obu stronach. O godzinie 3 z południa Mont-Valerien rozpoczął na nowo ogień kartaczowy na bramę Maillot i łuk tryumfalny de l'Etoile. Znowu kilka domów uszkodzono, kilka osób zabitych i rannych. Z placu Trocadero widać strzelaninę na stokach Vanvres i Chatillon. — Koleją opaskową wysłano z dworca kolei orleańskiéj pancerne wagony, mające strzedz prawego brzegu Sekwany pomiędzy Neuilly a Aśnières. Te ciężkie maszyny, ważące każda po 80,000 kilogr. (160,000 funtów), gniotą w wielu miejscach szyny. Ciągną je z wielką biedą lokomotywy Cramptona. — Pancerz tych wagonów, złożony z sześciu silnych i giętkich blach, jest zdolny oprzeć się wszelkim pociskom. Kule pruskie z czasów oblężenia nie pozostawiły na nich, jak nieznaczne tylko znaki. Kanonierki opatrzone działami, bronią od ataku Paryża ze strony Point-du-Jour. Gwardja narodowa pracuje gorliwie nad zabarykadowaniem ulic Rivoli i Royale od placu Konkordów. Barykada ta składać się będzie z ziemnego wału i z szerokiego a głębokiego rowu.

Rossja.

[Walka narodowościowa w Finlandji — zwichnięcie projektu reformy podatkowéj — obrona sądów włościańskich].

Najważniejszą kwestją, zajmującą obecnie wszystkich mieszkańców Finlandji, jest bezwątpienia kwestja językowa. Partja narodowa fińska, zachęcana przez rząd rossyjski, pragnie język fiński zrobić językiem wykładowym w szkołach, a tym samem wyrugować z nich język szwedzki. Należy pamiętać, że na dwa miljony ludności w Finlandji zaledwo 250,000 Szwedów, dziś jednak stosunek szkół szwedzkich do fińskich jak 6:66.

Z tego powodu komisja do sprawy językowéj stanowczo oświadczyła się za językiem fińskim. Ona wypowiedziała, że język ten łączy wszystkie warunki potrzebne do tego, aby stać się językiem wykładowym w szkołach. Dla niektórych przedmiotów kursu gimnazjalnego już są nawet podręczniki fińskie; opierając się na zasadzie pedagogicznéj, że należy wykładać w języku rodzinnym, członkowie komisji postanowili, że językiem szkół powinien być ten język, którym mówi nietylko ludność wiejska ale i miejska. W skutek tego w szkołach realnych i gimnazjach język szwedzki musi ustąpić miejsce fińskiemu. Co się tyczy szkół żeńskich, to i tam wolność zamiany języka szwedzkiego na fiński pozostawiona obywatelom.

Wreszcie we wszystkich szkołach fińskich z wyjątkiem ludowych postanowiono uczyć szwedzkiego a w szwedzkich fińskiego. Z całéj komisji trzech tylko członków z tém się nie zgodziło, motywując swe zdanie w sposób następujący. „Przy wyborze języka wykładowego, należy mieć na względzie cel w jakim się szkoły zakładają. Wychowanie w szkole powinno być jakby dalszym ciągiem domowego, a język obcy może tylko stanąć na zawadzie rozwojowi naturalnemu ucznia. Chociaż to się nie da zaprzeczyć, że w języku fińskim są doskonałe dzieła elementarne, zwłaszcza dla religji, języka greckiego i łacińskiego, historji i nauk przyrodniczych, ale w ogóle język fiński nie ma doskonałéj terminologji. Zapewne, że język ten zadość uczyni potrzebom szkół ludowych i miejskich, ale dla wyższych zakładów naukowych nie jest dostatecznie wyrobionym i bezwątpienia minie kilka dziesiątków lat, zanim usiłowania wielkich poetów i mowców postawią go na równi z językami ludów cywilizowanych.“

Prawda, że język fiński jest językiem konwersacyjnym w bardzo wielu ukształconych rodzinach, ale dla tego, żeby się stać narzędziem wyższéj cywilizacji, musi być dokładniejszym w wyrażeniach. Walka o język jest zapowiedzią większéj walki pomiędzy dwoma stronnictwami rzeczywiście istniejącemi w Finlandji: narodowém czyli fińskiem i szwedzkim. — Rząd rossyjski nie lubiąc partji szwedzkiéj za jéj separatystyczne dążenia, coraz więcéj rozbudza niechęć obu stronnictw. Partja fińska doznaje otuchy i poparcia od rządu, dla którego jest mniéj niebezpieczną, bo niepozostaje pod bezpośrednim wpływem Szwecji.

Prace komisji do przeprowadzenia reformy podatkowéj już są na ukończeniu. Komisja nie tyle zajmowała się myślą zastąpienia dawnego systemu nowym, ile raczéj powiększeniem dochodów skarbu. Dla ulżenia ciężaru ludności opodatkowanéj prawie nic nie zrobiono. A jednak głównie na to powinna była zwrócić całą uwagę. Gdyby, jak pisze *Gołos,* komisja przyszła do przekonania, że podatek pogłówny, ciężąc tylko na jednéj klasie ludności, jest zabytkiem czasów mongolskich, że on miał niejakąś rację bytu tylko do emancypacji włościan, że szkodzi nie tylko interesom skarbu, ale i całego państwa, że niszczy podwaliny życia ekonomicznego w Rossji, że uwolnienie od podatku najzamożniejszéj części narodu tamuje rozwój dobrobytu w państwie — to, nieulega wątpliwości, że komisja inaczéjby reformę przeprowadziła.

Dziś za całą jéj zasługę można policzyć wykazanie wadliwości systemu pogłównego, chociaż każdy o tém doskonale wiedział. Komisja powinna była stanowczo oświadczyć, że podatek pogłówny szkodzi interesom państwa; a tam znalazłyby się inne środki zadość czyniące wymaganiom skarbu, lecz i sprawiedliwsze zarazem. Zaprojektowano użycie półśrodków w celu przyniesienia ulgi klasom opodatkowanym. Ale i te półśrodki na nic się nie przydadzą. Cała tak okrzyczana reforma zależy tylko na tém, że ci sami, którzy dawniéj płacili podatek i nadal będą płacić, z tą jednak różnicą, że podatek będzie rozłożony nie na „dusze,“ ale na grunta i chaty włościańskie.

Od czasu wyzwolenia włościan każda gmina ma swoje odrębne sądownictwo, wykonanie którego powierza osobom wybranym większością głosów. Lecz sądy włościańskie znalazły wielu przeciwników, którzy chcieli ich atrybucje przenieść na sędziów pokoju. *Petersb. Wied.* występują energicznie w obronie samoistności gminy i bronią jéj sądy od wszelkich niesłusznych zarzutów. — Tak np. przeciwnicy sądów gminnych powiadają, że takowe nie są bezstronne, powodują się kastyczną nienawiścią, a nieraz nawet przyznawały słuszność téj stronie, która kupowała więcéj wódki, o co zachodziły dość często skargi.

Na pierwszy zarzut gazeta liberalna nie odpowiada, a to na téj zasadzie, że kastyczność, którą zarzucają sądom gminnym, nie zależy od saméj instytucji, ale od tych warunków, wśród których rozwijał się naród rossyjski. Te warunki wyrobiły w narodzie pewne poglądy, które tylko wówczas dadzą się wykorzenić, gdy naród rossyjski przyswoi sobie inne pojęcia. Póki to nie nastąpi, Rossjanie nie mają prawa narzekać na kastyczność sądów włościańskich, którą sami wytworzyli, a która tak łatwo nie da się wykorzenić. Drugi zarzut podług zdania *Pet. Wied.* niczém nieuzasadniony. Najsłuszniejsze nieraz wyroki nie zadowalniają strony przeciwnéj. Oprócz tego skasowanie sądów włościańskich jest bardzo niedogodném ze względów czysto ekonomicznych. Ich utrzymanie daleko mniéj kosztuje, jak sądów pokoju. W razie zniesienia pierwszych należałoby podwoić liczbę sądów pokoju. A wreszcie zabrakłoby nawet ludzi z prawniczém wykształceniem do zajęcia posad sędziowskich. Sędziów pokoju czuć się daje brak wielki nawet przy dzisiejszych wymaganiach. Zachowanie przy gminie władzy sądowniczéj przytém, przynosi znaczne moralne korzyści i niemało wpływa na wyrobienie poczucia prawa i sprawiedliwości, czego właśnie brakuje narodowi rossyjskiemu.

Wiadomości z literatury i sztuki.

O Klaudji, szkicu dramatycznym Władysł. hr. Koziebrodzkiego wydanym w *Kraju,* pisze Kraszewski w *Tygodniu:*

Hr. Koziebrodzkiego znamy już kilka prac, które na uznanie krytyki zasługują, jako obmyślane, poważne i widocznie z zastanowieniem nad warunkami scenicznemi pisane. Jestto talent, który szuka sumiennie drogi i czuje w sobie siłę do jéj przebycia. Taką próbą, bardzo udatną, jest „Klaudja“, obraz osnuty na tle nadzwyczaj prostém, na temacie napozór zużytym, szczęśliwie odświeżonym i — bez morałów na wstędze — dramatycznie wykazującym, że nie wszystko miłości a raczéj namiętności poświęcać się godzi. Prostota budowy nadaje jéj wdzięk wielki, wyrazistość, która czyni wrażenie potężne. Niéma tu ani intrygi zawikłanéj, ani poszukiwanych efektów; uczucie rodzi sytuacje, a one tworzą dramat, do którego autor nic potrzebował sprężyn dodatkowych. Serce ludzkie, słabości człowieka, obowiązki, dostatecznym dlań materjałem; wykonanie stanowiło o dramacie. Forma jest kunsztowną i starannie acz bez przesady wydłutowaną.

Rzecz dzieje się w siedmnastym wieku we Włoszech. Jesteśmy w pięknéj willi nad Lago Maggiore; w pierwszéj scenie znajdujemy bohaterkę dramatu, u któréj nóg roznamiętniony kochanek, Klemens, śpiewa odwieczną pieśń miłości; nie téj miłości, jaką pałał Dante dla Beatrycy, ale taką raczéj, jaką z obyczajów wieku odmalował Boccacio w Dekameronie.

Piękna Klaudja jest żoną bogatego kupca Genueńczyka Rodryga, który opuścił ją na długo, popłynąwszy za morze. Rodryg jest już stary; Klaudja młoda, rozmarzona, spragniona życia. Pozostała sama, a dziecię—młodziuchna Ryta, córka Rodryga ukochana — nie potrafiło osłonić matki od niebezpieczeństwa. Klemens objął ją żarem miłości młodéj, namiętnéj, zmysłowéj... upadła. W pierwszéj jednak scenie spotykamy ją już ostyglejszą, już skruszoną, przelękłą, bolejącą. Naprózno kochanek usiłuje namówić ją do ucieczki; głos dziecka, który jest głosem obowiązku i zgryzoty, ściska jéj serce. Chwile szału minęły dla niéj. On kocha, ona boleje.

Gra uczucia, zapasy miłości z obowiązkiem, stanowią cały wątek aż nadto starczący do uczynienia obrazu przejmująco dramatycznym i do tragicznéj podnoszący się boleści. W chwili gdy Klemens namawia ją do ucieczki — choćby z dziecięciem, gdy ona wspomina dobroć męża zdradzonego, mąż powraca szczęśliwy, nie domyślając się niczego, i kontrast jego szczęścia z tą niedolą, którą w domu zuajduje, stanowi jednę z najdramatyczniejszych scen szkicu.

Wszystko to rozwija się łatwo, prosto i szczęśliwie. Wśród marzeń o szczęściu kupiec spotyka Klemensa, który roznamiętniony rzuca mu w oczy swą miłość, wyznanie. Napozór jestto gwałtowna sytuacja, ale psychologicznie zupełnie usprawiedliwiona; tak musi rzucać się namiętność. Scena z kochankiem i z żoną dochodzi do największéj potęgi. Rodryg odpycha niewierną, która umiera z boleści.

Charaktery kobiety, kochanka, starego zacnego męża, pojęte wybornie i przedstawione loicznie. Moglibyśmy w „Klaudji“ żądać, jako usprawiedliwienia przeszłości, choć chwilowego zwrotu do tego uczucia, które spowodowało upadek. Tego jednego zdaje się nam brakować; czujemy potrzebę serca, aby usprawiedliwiło błąd. Gotowiśmy zrzucić go na zmysły, co nam zajmującą postać Klaudji do pewnego stopnia z uroku odziera. Historycznie jestto wielce prawdziwém we Włoszech i w wieku XVII; artystycznie pragnęlibyśmy tego odcienia jeszcze, aby módz zaboleć nad nieszczęśliwą. Klemens jest typem miłości młodéj, namiętnéj, samolubnéj, która nasycenia tylko pragnąc, poświęcić się nie umie, a wymaga, żeby się jéj poświęcano. Wprawdzie uczucie to, a raczéj szał od niepamiętnych czasów miłością się zowie; niemniéj trudnoby mu dać to nazwisko po sumienniejszém rozpatrzeniu się w naturze jego. Pojęcie w ten sposób kochanka z celem sztuki zupełnie jest zgodne.

Rodryg tém szlachetniéj przy nim wygląda ze swą powagą, smutkiem, czułością, dobrocią, ale zarazem nieubłaganą ideą czci i obowiązku. Po historji pereł, którą opowiada żonie, możnaby się także po nim spodziewać przebaczenia. Autor byłby łatwo mógł dodać — gdy Klaudja pozornie umiera, gdy Klemens oszalały ucieka— przebudzenie omdlałéj i ostatnią scenę miłosierdzia, zgodną z charakterem męża, któraby szkic w sposób mniéj tragiczny zakończyła. Zresztą dodatek proponowany mógłby mu odjąć może charakter niezbłaganego prawa kary nad winnymi.

Obok tego czarnego tragicznego wątku przepleciony jest w sposób oryginalny gminny dramacik małżeński, komicznie a dziwacznie obwijający się o sceny namiętnego nastroju, Katarzyny (służącéj) z mężem, o którego stara jest zazdrosną. Filip bałamuci się z młodą dzieczyną, a żona grozi mu, straszy, i trzymając go w ryzie, daje sobie rady pięściami i zamkami.

Cały ten szkic—zdaje się—łacnoby, dobrze na scenie odegrany, uczynił silne wrażenie; ale i w czytaniu pozostawia po sobie uczucie wielkiéj a bolesnéj prawdy plastycznie ujętéj.

Autor czuł potrzebę stylu, wyrobienia artystycznego, bez którego nie mają dramata trwałéj ceny. — Niektóre sceny są wielce poetycznie i z wdziękiem formy dowodzącym rzeczywistego talentu skreślone. Całość należy do najpiękniejszych utworów dramatycznych chwili. Mogłaby łatwo być odegraną na scenie.

Kronika potoczna i rozmaitości.

*** **Pogoda** sprzyjała wczorajszéj „Rękawce.“ Pamiątkowy obchód ten odłożony z drugiego dnia świąt z powodu deszczu na najbliższą niedzielę, odbył się jak zwykle przy dość licznym udziale publiczności. Kilkanaście powozów stojących opodal świadczyło, że i wyższe towarzystwo dostarczyło widzów. W ogóle zauważyć musimy, iż w tym roku obchód ten mniéj przedstawiał scen rażących, niż się to zwykle dzieje. To rzucanie bułek, jaj na twardo gotowanych i t. p. uganiającym i bijącym się o nie pauprom, ma w sobie coś tak upokarzającego i obrażającego uczucie godności ludzkiéj, iż obchodowi „Rękawki“ ze wszystkich narodowo-pamiątkowych obchodów, ostatnie przyznać wypadłoby chyba miejsce.

Wczoraj wieczorem około godziny 10, płonęło niebo blizko przez trzy kwandranse zorzą północną.

† Konrad Szczepański, lat 29, emigrant, umarł w Krakowie dnia 16 b. m.. Urodzony w Płocku, syn urzędnika, w 1863 roku bił się w szeregach powstańczych. Wyszedłszy za granicę świetnie skończył szkołę inżynierji i przyjął miejsce przy budowie kolei rumuńskich. Dotknięty nieuleczoną chorobą, prawie już umierający, mimo okropnych cierpień, kazał się przywieźć do Krakowa, chcąc na rodzinnéj ziemi umrzéć. Pogrzeb odbędzie się 18 b. m. o godz. $3^1/_2$ z kościoła Panny Marji.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyły następujące nowe prace: widok cerkiewki w Haliczu i widok z okolic Halicza, p. Grabińskiego; krajobraz, p. Mejburgera.

Dyrekcja na posiedzeniu w dniu 16 b. m. naznaczyła dzień 1 czerwca na losowanie doroczne przez artystów, z tego więc powodu uprasza się szanownych panów tak ajentów jak i członków tow. o wniesienie należności do 15 maja, w celu uregulowania rachunków, jakoteż zastosowania się do ilości zakupna przez artystów.

Welocypedy. — Nasze plantacje są znowu od pewnego czasu areną dla panów welocypedystów: i tych co już posiadają jakąś znajomość téj jazdy, i takich co się dopiero jéj uczą. Ale plantacje — przeznaczone do przechadzek pieszych — nie nadają się w każdym razie do podobnych ewolucji, które nietylko narażają przechodniów na potrącenie, mianowicie przez niezgrabnych jeźdźców, ale są także niemałém niebezpieczeństwem dla małych dzieci. Sami wczoraj byliśmy świadkami, jak dzieci uciekając przed niezręcznym welocypedystą o mało nie dostały się pod koła, a jedno dziecko, gdy mu się sukienka zaczepiła o koło, upadło na ziemię i zraniło sobie twarz.

Zwracamy na to uwagę władz czuwających nad porządkiem, tém więcéj że linja przeznaczona dla powozów i konnych około plantacji jest najwłaściwszą a dość obszerną areną dla welocypedystów, którzy nigdzie ani po trotoarach ani po miejscach przechadzek nie jeżdżą.

Oglądaliśmy dzisiaj transport jedwabiu surowego krakowskiego (sic!) pochodzącego z jedwabników chowanych w Krakowie i jego okolicach. Wiadomo, że zaprowadzeniem u nas jedwabnictwa głównie zajmuje się od lat kilku niezmordowany prof. Kozubowski. Usiłowania jego najpiękniejszym dziś uwieńczone są rezultatem. Dzisiaj wielu nauczycieli ludowych w okolicach Krakowa zajmuje się chowaniem jedwabników, surowy jedwab posyła się do Wiednia gdzie za funt płacą 21 zła. Okazy któreśmy oglądali były żółte, bladożółte i białe.

Publiczności, spragnionéj nowości teatralnych, uważamy za miły obowiązek donieść, że w przyszłą sobotę na dochód zasłużonéj dla sceny artystki p. Parźnickiéj, daną będzie nowa komedja Wiktora Sardou „Fernanda.“ Dawno już żadna nowa komedja tego znakomitego autora nie pojawiła się na naszéj scenie, zbytecznem więc byłoby zdaje nam się zachęcać publiczność do licznego zebrania się, gdyż jak słyszymy, już dziś rozpoczęły się zamówienia biletów u beneficjantki.

Feliks Skołyszewski, urzędnik magistratu krakowskiego 51 lat liczący, smutkiem przyciśnięty z powodu utraty małego majątku i posady, w dniu 14 b. m. po południu wyszedł z domu i dotąd jeszcze nie powrócił; każdego ktoby wiedział o jego pobycie, uprasza się dać wiadomość żonie jego mieszkającéj pod liczbą 39/200, Gm. IX, ulica Zwierzyniecka w Krakowie.

Stypendjum.—Ksiądz Jan Machaczek, proboszcz obrz. łac. w Nowym Sączu, nadał na mocy przysługującego mu prawa, opróżnione stypendjum z fundacji ks. Medarda Neronowicza w rocznéj kwocie 52 zła. 50 c. począwszy od roku szkolnego 1870/71, Józefowi Kasprzykiewiczowi, uczniowi VII klasy w Nowym Sączu.

Proces niedobitków bandy Neczyperowicza wszedł w nową bardzo ciekawą fazę. Przed parą tygodniami przystawiono z Przemyślan złodzieja, poszlakowanego o kradzież koni, który się mienił W... wyzn. mojżeszowego. Żona i dwoje dzieci Suchera Ehrenwalda, zamknięte od z. r. w więzieniu śledczém tutejszego sądu krajowego, tobaczywszy mimochodem kufer nowego przybysza, zeznały zaraz, że to kufer ich szanownego rodzica. Następnie poznały go na spacerze i z największą stanowczością twierdzą, że mniemany W. jest Sucherem, hersztem bandy. W... zaprzecza, wypierając się żony i dzieci. Ale zdradza go poniekąd rysopis, zestawiony z zeznań dawniejszych świadków. Tym sposobem powiodłoby się władzom, zrobić nieszkodliwym samego moralnego sprawcę i organizatora rozbojów. Śledztwo jednak przeciągnie się jeszcze z kilka miesięcy. *D. P.*

W Jaworzu, zakładzie kąpielowym i żętycznym w Górnym Szlązku austrjackim, rozpocznie się sezon kąpielowy z dniem 1 maja b. r. W tymże samym dniu obejmie dr. Kaufman, członek krakowskiego tow. lekarskiego, posadę lekarza przy tym zakładzie.

Jaworze (Ernsdorf) leżące o $3/_4$ mili od Bielska (Bielitz) koło Biały, w pograuiczu Galicji i Szlązka, zasługuje na żywe poparcie ze strony polskich lekarzy, bo w niczém nie ustępując podobnym zakładom istniejącym za granicą — jest własnością ziemi naszéj. Z dworca kolei żelaznéj w Bielsku, prowadzi doskonały gościniec do miejsca obdarzonego wielkiemi pięknościami natury. W ślicznéj dolinie, osłonionéj od północy lesistemi górami, panuje ciągle powietrze wonne i łagodne, tak pomocne do skutecznego działania wszelkich wyrobów leczniczych z mleka kóz i owiec, które są tam żywione paszą Beskidów, nadzwyczaj obfitującą w aromatyczne zioła. Prócz tego otwarte zostaną sztuczne kąpiele z zimnéj wody i balsamiczne z świeżego urządzone igliwia, oraz kąpiele ślamowe i różne inne według wskazania lekarzy; staraniem zakładu, a głównie dra Kaufmana będzie, aby chorzy mieli dogodne i obszerne mieszkania, by porządek, czystość, stosowne rozrywki, a nadewszystko zdrowe pożywienie i usługa, odpowiadały wszelkim żądaniom klimatycznéj kuracji. Przypominamy przy téj sposobności, że czcigodny nasz poeta, W. Pol, odzyskał zdrowie w Jaworzu, i główeni

jego zabiegom zawdzięczyć należy, iż zakład ten urządzony został odpowiednio staraniom właściciela Jaworza, hr. M. Saintgenois.

Wyjazd jeńców francuzkich z Poznania do ojczyzny, znowu wstrzymany został rozkazem z Berlina. Dzieje się to już poraz trzeci. We wtorek po świętach poczynione już były wszystkie przygotowania do wysyłania nadzwyczajnym pociągiem kolei 1000 jeńców, pomiędzy tymi wszystkich adjutantów, gwardzistów ruchomych i t. d., kiedy nagle nadszedł przeciwny rozkaz. Z obozu poznańskiego wyjechało dotąd tylko 150 Alzatczyków i Lotaryngczyków, którzy oświadczyli, iż chcą pozostać w ziemiach przez Niemcy nabytych. *(Dz. P.)*

† Dr. Oppolzer, sławny lekarz i profesor wiedeński, jeden z głównych filarów wydziału medycznego wiedeńskiego, umarł wczoraj w Wiedniu (dnia 16 kwietnia) o godz. 2 po południu. Donoszą nam z Wiednia, że według djagnozy profesora szkoły umarł on na ostrą gruźlicę. Oppolzer urodził się w r. 1808 w Gratzu w pow. budweis. w Czechach; chodził do szkół w Pradze, gdzie po skończonych studjach i po złożeniu doktoratu medycyny w r. 1838, poświęcił się praktycznemu zawodowi lekarskiemu. W r. 1841 zamianowany został profesorem kliniki w Pradze; w r. 1848 powołany został na uniwersytet do Lipska, a w r. 1850 do Wiednia. Jakkolwiek Oppolzer nie wydał żadnego większego dzieła, to jednak wykłady jego kliniczne i pomniejsze rozprawy w pismach lekarskich, jak: *Medic. Vierteljahrschrift* i *Medic. Wochenschriftt*, są prawdziwemi kopalniami złota dla poświęcających się zawodowi lekarskiemu.

Teatr. — We wtorek dnia 18 kwietnia rb. „Mentor“, komedja we trzech aktach, prozą oryginalnie napisana przez Al. hr. Fredrę.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* W. Zwoliński ob. z Wołynia; B. Nakwaski ob., Franciszka Głuska wł. d. i M. Romiszewski wł. d. z Królestwa; A. Leblond kapitan franc. z Prus, Jan hr. Kamiński urz. kolei z Petersburga, Piotr Dominikan inż. z Odesy, Tadeusz ks. Lubomirski wł. d. i Wł. Portner student z Warszawy, F. Bürmann kup. z Mysłowic, J. L. Chilf wojażer z Wiednia, E. Hoffmann kup. z Paryża, Rozalja Schossmann żona asesora z Wrocławia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 16 kwietnia.

Trzecie walne zgromadzenie akcjonarjuszów galic. akcyjnego banku hipotecznego.

Wczoraj dnia 15go kwietnia odbyło się trzecie z kolei zgromadzenie zwyczajne akcjonarjuszów banku hipotecznego wśród licznego udziału uprawnionych do głosowania: zgłoszono bowiem około 13,000 akcji.

Przewodniczył czł. rady nadz. Włodzimierz hr. Borkowski. Ze strony rządu był obecnym radca namiestn. pan Gniewosz.

Na skrutatorów powołał przewodniczący pp. dr. Skwarczyńskiego i Gottlieba, jako największą ilość akcji posiadającycych. Czł. dyrekcji b. hipot. dr. Józef Kolischer odczytał zamknięcie rachunków banku z r. 1870, oraz wyciąg z protokołów czynności rady nadzorczéj; obydwa te akta przyjęło zgromadzenie do wiadomości bez uwag. Obszerniéj zdaje sprawę o czynnościach banku czł. rady nadz. dr. Marceli Madejski. Podaje on do wiadomości, że z rady nadzorczéj wystąpili pp. Agenor hr. Gołuchowski, Andrzéj hr. Załuski i p. Józef Kolischer; w miejsce tych pp. mianowała rada nadz. Alfreda hr. Potockiego, Tomasza hr. Stadnickiego i dr. Juljusza Koliszera. Następnie przystępuje mowca do pojedyńczych działów czynności banku: co do oddziału hipotecznego: stan pożyczek hipotecznych w r. z. wynosił 7,965,200 złr. podczas gdy w r. 1869 listy zastawne w obiegu będące wynosiły tylko 5,710,700 złr. Właściciele posiadłości włościańskich i w tym roku mało korzystali z pożyczek hipotecznych, gdyż księgi gruntowe, na które rada nadzorcza wielką kładła wagę, nie wszędzie były w porządku. Co do obciążania hipotek miała wprawdzie rada nadzorcza wolność obciążania takowych do 5% wartości szacunkowéj, lecz z zestawienia cyfer okazuje się, że w przecięciu obciążenie hipotek wynosiło tylko o $^{6}/_{100}$ nad 45%. Oględność ta przyczyniła się do podniesienia pewności, a zatem wartości listów hipotecznych i sprawiła, iż mimo krytycznych czasów zawsze z łatwością zdołano takowe spieniężyć, newet poza granicami kraju. Zyski z interesów w pojedyńczych filjach zakładu wypadły nierównie świetniéj niż w roku 1869. Straty (20,549 złr. 25 cnt.) poniósł zakład w tym roku głównie w interesie wekslowym, a to podczas ogólnéj kryzys finansowéj (straty w roku 1869 wynosiły tylko 8,952 złr.). Bank rozpoczął w tym roku budowę własnego gmachu, który kosztować będzie 160,000 złr., a stanie w lipcu r. 1872; jako zaliczkę na koszta tego gmachu wypłacono „tow. wyrobu cegieł i przedsięb. budowy“ 31,000 złr. Nakoniec zawiadamia referent, że d. 1go stycznia r. b. wypłacono akcjonarjuszom 5% jako zaliczkę na dywidendę; gdy zaś czysty zysk w tym roku wynosił 301,348 złr. 21 c. Wnosi rada nadzorcza:

1) zgromadzenie przyjmuje do wiadomości zamknięcie rachunków i sprawozdanie z czynności rady nadzorczéj i daje takowéj absolutorjum za r. 1870;

2) z czystego zysku z r. 1870 przeznacza dla funduszu rezerwowego 10%;

3) zatwierdza wypłaconą 5 procentową zaliczkę na dywidendę i ustanawia 10 zła. od akcji jako superdywidendę płatną d. 1 lipca 1871.

Wnioski te przyjęto. Nadto udzielono w myśl statutu z czystego dochodu 10% na tantiemę dla założycieli, 5% na tantiemę dla członków rady nadz., 5% dla dyrekcji i urzędników.

Po załatwieniu téj najważniejszéj sprawy zabierał głos dr. Skwarczyński i w dłuższéj przemowie motywuje następujący wniosek, który stawia jako poprawkę do wniosku rady nadzorczéj o udzielenie 10% tantiemy dla założycieli: Z uwagi, że p. Józef Koliszer, będąc członkiem rady nadz. banku hipot., wziął inicjatywę w założeniu zakładu konkurencyjnego, a nawet dla tegoż odstręczał urzędników banku hipot.— a zatém postąpił niewłaściwie i nieprawnie (tu cytuje mówca § 1012 kod. cyw. i kilka artykułów ust. handlowéj) — a zaś ustępując z rady nadzorczéj, nie zrzekł się praw swych jako założyciel banku hipotecznego, uchwaliło zgrom. w myśl § 69 *a* i *c* statutu banku hipotecznego:

1) p. Józef Koliszer odpowiedzialnym jest za mogące wyniknąć dla niego szkody z udziału p. k. w założeniu „Centralbodenkreditbank“, a mianowicie z otwarcia filji takowego we Lwowie;

2) aż do rozstrzygnięcia téj sprawy wstrzymuje się wypłata tantiemy dla p. K.;

3) rada nadz. zarządzi odpowiednie kroki do przeprowadzenia uchwały sejm. i zda z tego sprawę na następném walném zgromadzeniu.

Umotywowanie szczegółowe tego wniosku i dyskusję nad nim podamy następnie. *(C. d. n.)*

Lwów 4 kwietnia.

Bank galicyjski krajowy.

Na d. 1 maja r. b. ma się przecież zebrać ogólne zwyczajne zgromadzenie banku gal. kr., o czém wam donoszę, bobyście się na drodze zwyczajnéj o tém nie dowiedzieli. Bo na cóż się zbyteczne ogłoszenia przydadzą? skoro panowie założyciele, członkowie rady zawiadowczéj i akcjonarjusze są i chcą zostać tylko między sobą.

Odpowiednio więc pewnym czynnościom, które z wykluczeniem jawności tylko pewne kółko zaufane do swych tajemnic przypuszczają, będą na pierwsze zgromadzenie ogólne banku gal. kr. tylko zaufańcy rady zawiadowczéj przypuszczeni. Szerszego publicznego rozgłoszenia swego familijnego zebrania ogólnego ci panowie dzięki Bogu nie potrzebują, skoro ks. Kalikst Poniński sam do 6000 posiadać ma akcji z 40% wpłatą (480,000 zł.).

Pogłoska, jakoby akcjonarjusze swoich akcji rzeczywiście nie wypłacili, tylko lombardowaniem tychże akcji w własnym zakładzie warunku wpłaty niby dopełnili, z czegoby wynikało, że to przedsiębiorstwo tylko chimerycznym, idealnym kapitałem obraca, więc i dywidenda chimerą będzie być mogła.

Jeżeli się sprawdzi co mówią, że dywidenda $^{3}/_{4}$ lub 1 złr. wynosić będzie, toby był piękny rezultat 18miesięcznéj czynności i zręcznego samochwalstwem okrzyczanego prowadzenia tego zakładu.

Pękną więc niebotyczne góry kolosalnych interesów zbożem i wódką, a manipulant p. Chaim Hochsfeld porodzi — mysz.

Zapoznanie przez ten bank najżywotniejszych potrzeb tutejszego świata handlowego i zawód przez niedotrzymanie szerokich obietnic urządzeń niby w celach publicznych, z inicjatywy tegóż zakładu powstać mających, mści się dość wymownie na projektowiczach samych.

Z nadzwyczajnym rozgłosem zapowiedziane urządzenie najróżnorodniejszych rodzajów składów, jakie tylko nomenklatura wszystkich narodów zna, jako to: *entrepots, Freilager, Waarenhäuser, Lagerhöfe*, jedném słowem, składy z podworcami i bez tychże, podwórce z dachami i bez dachów, na lądzie i wodzie, zredukowały się po dwóch latach, iż zbudowano śpichlerz (który się w bagno zapada. na którém postawiony, bo za tanie pieniądze... *Przyp. Red.*), a w piwnicach skład na wódkę bardzo miernych rozmiarów, który jednak dla użytku publicznego nie jest przeznaczony.

Bank gal. kr. zamiast handlowi tutejszemu i okolicznym producentom jako kapitalista, bankier i komisjoner w pomoc przychodzić, nie jest niczém więcéj, jak rośliną pasożytną, któréj korzenie po powierzchni własnych spekulacji pływają. Zamiast na polu komisowém z miernym zyskiem jako uczciwy pośrednik między kupcem zagranicznym a producentem pracować, zakupuje na własny rachunek i ryzyko, czekając niby pewnéj haussy, zboże i wódkę.

Czyż to znaczy grać w pewną grę pieniędzmi akcjonarjuszów, jeżeli zarząd banku, zamiast spokojnego pewnego zysku, rzuca się w odmęt spekulacji i ryzyka, angażując się w krociowe zakupna na własny stały rachunek, wystawiając się na wszelkie możliwe szanse zysków ale i strat zarazem, skoro bank wobec warjacji cen (po 6 złr. na wiadrze wódki, lub 2 złr. na korcu zboża różnicy) koniecznie wystawionym być musi. Zagranica musi się odwrócić od takiego zakładu ze wstrętem, bo nie interes swoich obcych kljentów, którzy się tylko w ręce zaufania pełne oddają, tylko jako wyzyskujący ich spekulant swój własny interes tylko może mieć na celu.

Producentów zaś nie zwabi dobremi cenami, chcąc dać przytém dywidendę, więc dobrze zarobić — jak to jedno z drugiém pogodzić; postępowanie zaś szefa oddziału czyli manipulanta do zboża i wódki, trudno aby się do utrzymania stosunków znośnych nawet przyczyniło, bo tenże w styczności ze stronami tylko językiem niebiańskiéj gburowatości rozmówić się jest w stanie.

Co do prawdziwego interesu bankowego, to nie utyją akcjonarjusze na ryzykownych premjach i podobnych operacjach giełdowych.

Brakuje więc bankowi gal. kr. rozumnéj organizacji, na właściwych i odpowiednich siłach, jakoteż na zastępstwie stósowném tak w kraju jak i zagranicą opartéj, bo nawet na najważniejszych placach targowych w Galicji niema ani jednego reprezentanta.

(N. W. Tagblatt.)

Za powyższe szczegóły pozostawiamy korespondentowi zupełną odpowiedzialność, który jak widać miał sposobność dokładnego poinformowania się — z naszéj strony zaś będziemy w możności zaznajomić publiczność ze sposobem, w jaki się u nas zawiązują podobne towarzystwa, jak się konstytuują, administrują tj. jak się manipuluje groszem publicznym wbrew przepisom statutów a nawet prawa handlowego, co w następnych artykułach wyłożyć będziemy się starali.

Ciągnienie losów z r. 1864. — Dnia 15 kwietnia wyciągnięto następujące 9 serji: 351, 1150, 1464, 1469, 1474, 1917, 2108, 2189 i 3335. Z tych 9 serji wyciągnięto 60 numerów z następującemi wygranemi: Główna wygrana **220,000 zła.** padła na serję 1474 nr. 56; druga wygrana **10,000 zła.** na ser. 1017 nr. 100; **5000 zła.** na ser. 351 nr. 31, ser. 1150 nr. 74 i ser. 2189 nr. 19; po **2000 zła.** na ser. 1464 nr. 74, ser. 1917 nr. 46 i ser. 2108 nr. 5; po **1000 zła.** na ser. 1917 nr. 23 i 25, ser. 2189 nr. 30, 88 i 97, oraz na ser. 3335 nr. 90; po **500 zła.** na ser. 351 nr. 5, 36 i 75, ser. 1150 nr. 30, ser. 1404 nr. 15, 18 i 70, ser. 1474 nr. 55, ser. 1917 nr. 3, ser. 2108 nr. 1 i 85, ser. 2189 nr. 13 i ser. 3335 nr. 25, 33 i 57; nakoniec wygrane po **400 zła.** padły na ser. 351 nr. 37, 48, 66, 91 i 94, ser. 1150 nr. 18, 19, 34, 63 i 68, ser. 1464 nr. 54, 63 i 98, ser. 1469 nr. 32 i 51, ser. 1474 nr. 2 i 60, ser. 1917 nr. 63 i 83, ser. ser. 2108 nr. 7, 15 i 44, ser. 2189 nr. 7, 32, 62 i 84, ser. 3335 nr. 23, 30, 60 i 87.

Księgosusz. — Przed upływem marca rb. ustał księgosusz w Bucniowie, w Zarubińcach i w Nowosiółce; wybuchł zaś w Zagrobeli w pow. tarnopolskim.

Obecnie zaraza ta istnieje w dwóch miejscowościach powiatu tarnopolskiego, gdzie w 5 zagrodach między 783 sztukami bydła rogatego 13 sztuk zachorowało; z tych odpadło 8, ubito 5, a prócz tego zarznięto 53 sztuk podejrzanych o zarazę.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 15 kwietnia. Co się tyczy broszury p. t.: „Hr. Andrassy i jego polityka“ oświadcza dziennik urzędowy, że ma polecenie zaręczenia jak najwyraźniejszego, że prezes ministrów nie wiedział nic o wyjściu powyższego pisma i nie wpływał na ukazanie się tegoż, ani pośrednio ani bezpośrednio.

Innsbruk 15 kwietnia. Na dzisiejszy obiad dworski zaproszono 36 osób, między którémi znajdował się hr. Hohenwarth, namiestnik hr. Lodron, arcybiskup Gasser i t. d.

Hall 15go kwietnia. Cesarz przybył tu dziś o godz. 1½ popołudniu i zwiedzał tutejsze saliny, gabinety, zakład dla obłąkanych, kilka klasztorów i zakład dla głuchoniemych.

Następnie przejechał cesarz przez miasto aż do łuku tryumfalnego, przy którym przyjmowali cesarza naczelnik okręgu i burmistrz Rautenkranz. Cesarz bawił tu 1½ godziny.

Berlin 15 kwietnia. *Nordd. Allg. Zeitung* i *Kreuzzeitung* zapewniają, że wejście wojsk do Berlina nastąpi w maju lub w czerwcu.

Poseł państwa niemieckiego, jenerał Schweinitz, powrócił dziś do Wiednia. Wczoraj był tenże na obiedzie u cesarza.

O stanowczym ataku na Paryż, jaki zamyślał uczynić Mac-Mahon, nic jeszcze dotąd nie wiadomo.

Książę Fryderyk Karol nie powróci na teatr wojny, tylko Manteuffel i Fabrice prowadzić będą tamże sprawy administracyjne i wojskowe.

Obaj Treskowy, Selcher i Arnoldi uwolnieni zostali od obowiązków komendantów pułków rezerwy i landwery; jenerał-major Strautz wysłany został do Brukseli do komisji dla uregulowania granic.

Lord Loftus wziął urlop; jen. Sameshima poseł z Mikado i z Japonji wręczył dziś Bismarkowi swoje pismo uwierzytelniające.

Pełnomocnik turecki przybędzie tu jutro dla uregulowania spraw rumuńskich.

Kissingen 15 kwietnia. Cesarz rossyjski przybędzie tu w celu kuracji w połowie maja i złoży w przejeździe dworowi berlińskiemu kilkodniową wizytę.

Paryż 14 kwiet. g. 6½ wiecz. W nocy i dziś zrana trwała bitwa pod Neuilly i Asnières, bez znacznego wpływu na położenie stron wojujących. Mont Valerien nie może skutecznie strzelać z powodu obawy, aby strzały jego nie szkodziły zarówno wojskom rządowym. Wczoraj zajęły wojska wersalskie część Neuilly dotykającą mostu. Wojska federacyjne chciały ich przerzucić na drugą stronę Sekwany; na prawém skrzydle ustawiła komuna tyralierów w lasku bulońskim, na lewém skrzydle trzyma wojska wersalskie na wyspie Grande Jatte kilka bataljonów w szachu. Wojska wersalskie zajmują ciągle most łączący wyspę z półwyspem Genevilliers i którą ostrzeliwają wojska federacyjne zapomocą baterji ustawionych w Moulin des Couronnes.

Zapewniają, że wojska wersalskie oczekują posiłków z Suresnes i Longchamps, dla oswobodzenia ich prawego skrzydła.

Od strony południowych fortów nie zaszło nic ważnego.

Wojska federacyjne oczekują ciągle ataku wojsk wersalskich i koncentrują znaczne siły.

Dziś zrana odbyła się rewizja w hotelu Thiersa. Znalezione papiery zabrano, srebra oddano do mennicy. Gwardja narodowa obsadziła hotel.

Komuna zarządziła również ścisłe rewizje po kościołach. Srebro znalezione wysłano także do mennicy.

Wersal 15 kwiet. *Journal of.* ogłasza okólnik, donoszący, że wycieczka powstańców ku fortom południowym została zwycięzko odpartą. Jenerał Volsi wziął kilka domów w Neuilly i zadał powstańcom dotkliwe straty.

Rząd ma obecnie zamiar utrzymać się w dotychczasowych pozycjach aż do dnia, w którym położyć będzie można zapomocą rozstrzygającéj akcji koniec nieszczęśliwéj wojnie domowéj. Dotąd nie zaszło nic ważnego, oprócz przybycia wojsk i materjałów wojennych.

Komisja piętnastu odbyła wczoraj posiedzenie w celu zastanowienia się nad listami arcybiskupa Darboy i opata Deguerry; komisja postanowiła zaprzeczyć urzędownie kłamliwym oskarżeniom wojsk wersalskich o okrucieństwa i nadużycia.

Locroy został schwytany wczoraj u przednich straży w Neuilly i przywieziony do Wersalu jako więzień. Obchodzono się z nim jednak bardzo względnie.

Dziś nie donoszą o żadném zajściu.

Przegląd polityczny.

Komisja finansowa izby niższéj rozpoczęła już znowu czynność swą i obraduje daléj nad budżetem. Jutro izba niższa odbędzie znowu posiedzenie. Na ławie ministerjalnéj zasiądzie p. Grocholski, a spodziewają się, że równocześnie ministerstwo przedłoży projekta rządowe względem rozszerzenia zakresu ustawodawczego sejmu.

Pod Paryżem na nowo zacięta zawrzała walka. Wojska wersalskie strzelają znów na mur przy porte Maillot, a nawet przedsięwzięły szturm na fort Vanvres, który się jednak zdołał obronić. Ze wszystkich stron przyznają teraźniejszemu jenerałowi naczelnemu paryzkiéj armji Cluseretowi talent organizatorski i przepowiadają rządowi długą i krwawą walkę. Mianowicie dzienniki pruskie, które do niedawna wróżyły Paryżowi bliski upadek, dziś twierdzą, że bez zorganizowania swéj armji z jeńców powracających z Prus, wszelkie zaczepne działanie przeciw Paryżowi jest niemożliwe.

W Nicei na pograniczu włoskiém zbierają się podobno liczne oddziały czerwonych republikanów i zamierzają podobno w porozumieniu z włoskimi rewolucjonistami zacząć działać na półwyspie włoskim. Rząd włoski wskutek tego wysyła wojska na granicę francuską.

Turcja podobno wystósowała do gabinetów europejskich notę, zwracając uwagę na potrzebę interwencji tureckiéj w Rumunji w razie zachwiania tronu księcia Karola. Ciągłe porozumiewania się Porty z gabinetem petersburskim coraz większe wzbudzają podejrzenie w Wiedniu, a i półurzędowe pruskie dzienniki widzą w zbliżeniu się Rossji do Turcji niebezpieczeństwo dla Austrji.

Podług naszych prywatnych wiadomości z Petersburga, car Aleksander na pewno ma się udać do Konstantynopola w odwiedziny do sułtana, a w powrocie ztamtąd ma zabawić w Warszawie kilka miesięcy. Po co ten przyjazd do Warszawy, dotąd niewiadomo.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 17 kwietnia. Wnioski ministerstwa względem rozszerzenia autonomji krajowéj uzyskały już potwierdzenie cesarskie. Nieprzekraczają one ramy konstytucji. — W ogóle ministerstwo zdecydowane jest tylko w razie ostateczności wnosić jakieś zmiany konstytucji.

Paryż 16 kwietnia. Dąbrowski uderzył wczoraj na Wersalczyków przed Neuilly i zmusił 400 osaczonych żołnierzy do poddania się.

Wojsko obozujące w Longchamps cofnęło się do Sevres. W nocy walka trwała bez przerwy.

Relacje wojskowe do komuny stwierdzają, że forty Vanves i Issy odparły silne ataki wojska dnia 14 i 15 kwietnia; wojsko poniosło wielkie straty.

Wersal 16 kwietnia. Dzisiaj nie zaszło nic ważnego, prócz kilku potyczek forpocztowych. Rokoszanie we fortach Vanves i Issy rozpoczęli na nowo strzelanie na wiatr.

Wojsko rządowe straciło tylko jednego rannego.

Paryż 15 kwietnia godzina 8 wieczór. Rozlepione afisze donoszą: Cluzeret zawiadamia, że wojska wersalskie zaatakowały o północy fort Vanves, zostały jednak odparte. O godzinie 1széj panował spokój. Kanonada na bramę Maillot rozpoczęła się powtórnie.

Journal officiel powstańców, powiada odnośnie do zabiegów ligi republikańskiéj, że skoro przewidywany przez ligę wypadek nie spełnił się, cały Paryż gotów jest powstać dla obrony praw swoich.

Wersal 15 kwietnia gdz. 8ma wieczór. Dziś nie zaszła żadna utarczka. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, przedłożył minister finansów zrektyfikowany budżet wydatków na rok 1871, i wniósł, aby nie zmieniać budżetu wojskowego, z powodu, że obecnie nie można go z pewnością oznaczyć.

Przy innych ministerstwach przedstawia budżet sumę 107 miljonów zaoszczędzonych na sześć miesięcy, to jest od lipca do końca grudnia 1871 r. Oznaczenie budżetu przychodów jest niemożebne, dokąd porządek w kraju nie zostanie przywrócony.

Minister oświadcza, że rząd nie będzie uciekał się powtórnie do posiadłości ziemskich, ani do źródeł dochodu, jakie przedstawiają roboty i dobrobyt kraju. Będziemy pracować nad przywróceniem kredytu i dobrobytu we Francji. Projekt ustawodawczy względem przestępstw prasowych został przyjęty.

Minister Picard zaprzecza w odpowiedzi na interpelację wszelkim pogłoskom o pewnych wypadkach wojennych. Zaszło kilka potyczek i utarczek forpocztowych.

Trjest 16 kwietnia. Parowiec Lloydu „Sfinx“ odpłynie jutro do Bombay.

Neapol 15go kwietnia. Austrjacko-węgierski oddział wystawy już ukończony.

Królewski okręt „Saida“ przybył tu wczoraj wieczorem dla inauguracji.

Ateny 15 kwietnia. Poseł angielski lord Erskine opuszcza dziś Ateny z powodu zdrowia.

Porta nie chce wydać zwłok patrjarchy Grzegorza, tylko chce je zatrzymać u siebie.

Kursa.—Wiedeń 17 kwietnia g. 2 m. — Akcje kredytowe 278.80. — Lombardy 183.10. — Losy z r. 1860 96.30. — Losy z r. 1864 124.—. — Akcje franko-austr. 113.50. — Napoleony 9.96½. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 266.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 180.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 159.25. — Akcje banku 746.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 108.50. — Akcje banku jeneraln. 90.50. — Renta w srebrze 68.70. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 164.—. — Akcje anglo-banku 273.—. — Akcje kolei rząd. 415.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 169.—. — Akcje kol. Rudolfa 161.50. — Akcje kolei pardubickiéj 180.25. — Akcje kolei północ. 219.—. Tramway 220.—. — Akcje banku budowy 82.10. — Akcje kolei wschodniéj 86.25. — Akcje kolei alföldzkiéj 173.50. — Akcje banku anglo-węgierskiego 84.—.

Usposobienie giełdy: wzmacniające się.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki	9.—	—	—	5.39
„ wiedeńs.	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.17 10.92
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.18
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 18 kwietnia.	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 50	71 50
„ „ „ 5%	83 —	82 —
„ „ „ bank. hip. 6%	88 50	87 50
„ „ „ bank. wł. 6%	88 75	87 75
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	268 —	265 —
„ „ „ lwows.-czer.	183 —	180 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	68 —	64 —
Akcje banku gal. hipotecz.	120 —	117 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	77 50	76 50
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	123 —	122 —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	163 50	162 —
Talary pr. za 100 tal.	185 50	183 50
Srebro nowe austr.	— —	— —
Dukat ważny	5 95	5 85

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Napoleon d'or	10 4	9 94
Półimperjały rossyjskie	10 20	10 05
WIEDEŃ, 17 kwietnia.		
Dług państwa: Renta 5%	59 10	59 —
„ w srebrze 5%	68 90	68 80
„ wal. austr. spłac. 5%	58 90	58 80
Losy pożycz. z r. 1839	286 —	285 —
„ „ „ 1854 4%	90 25	89 75
„ na 500 1860 5%	96 60	96 40
„ na 100 1860 5%	108 75	108 25
„ na 100 1864	124 50	124 —
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 —	74 50
„ „ bukow. 5%	72 50	72 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	280 —	279 50
Anglo-węgierskie	85 —	84 —
Austr. kredytowe	261 —	259 —
Kredyt. handl. przemysł.	278 50	278 30
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	114 —	113 50
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	736 —	734 —

Akcje kolei:	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Alföld Fiume	174 —	173 50
Czeska zach. na 200 złr.	265 —	264 —
„ północ. „ 150 „	138 —	137 50
Elżbiety na 200 „	221 —	220 50
Ferdynanda na 1000 „	2200—	2195—
Franc. Józefa „ 200 „	197 25	196 75
Kar. Ludwika „ 200 „	267 50	267 —
Koszyc. Bogum. 170 „	93 75	93 25
Lwow.-Czern. na 200 „	184 —	183 50
Północn. zach. austr.	211 —	210 50
Rudolfa na 200 złr.	162 —	161 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	169 75	169 25
Rządowa na 200 (500 fr.)	416 50	415 50
Theissbahn	252 75	252 25
Tramway	216 75	216 25
Południowa na 500 fr.	182 —	181 80
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	159 25	158 75
„ wschodnia 200 „	86 25	86 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 60	106 40
Listy zast. galicyjskie 4%	72 25	71 75
„ „ „ 5%	— —	82 —
„ „ Banku Hyp. 6%	88 50	88 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	88 25	87 75
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 50	97 30
„ „ „ W. A. 5%	92 85	92 65
„ zast. węgierskie 5½%	90 50	90 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	97 —	96 50
„ zachod. 300 „ 5%	95 50	95 —
„ „ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	95 25	94 75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92 80	92 60
Elż. „ 1869 „ „ 5%	103 —	102 —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 —	90 75
„ „ „ WA. 5%	88 50	88 —
„ „ „ (sr. pł.) 5%	105 —	104 50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	106 —	105 —
„ „ „ 2 emisja	— —	101 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	91 —	90 75
II. „ „ 5%	83 50	83 —
III. „ „ 5%	84 25	83 75
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 —	89 75
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 20	89 80
Rządowa na 500 fr.	139 50	139 —
„ II. emis. „ „	134 75	134 25
Południowa	113 50	113 —
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 20	89 80
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	241 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	239 50	239 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	162 75	162 25
Clary „ 40 „ mk.	36 —	35 —
Żegluga na Dunaju 100 „	100 —	99 —
Keglewicza na 10 „	17 —	16 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ mk.	30 —	29 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	— —	— —
Tryestu „ 100 „ mk.	125 —	122 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 50	21 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	104 35	104 25

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 50	104 40
Hambrg 100 mark 4 „	92 25	92 10
Londyn 10 ft. st. 3½ „	125 40	125 30
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 90	5 76
Napoleony	9 98	9 97
Srebro	122 75	122 50
LWÓW, 15 kwietnia.		
Indemn. galicyjska 5%	75 —	74 50
„ bukow 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	83 —	82 50
„ „ 4%	72 75	72 25
L. zast. banku hip. 6%	88 30	87 90
„ „ włościań 6%	88 —	87 —
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 90	5 83
Napoleon d'or	9 97	9 88
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 63	1 62
Talar pruski	1 85	1 84
Srebro	123 75	122 50
WARSZAWA, 12 kwiet.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	90 28	89 78
„ „ „ 2. 4%	88 45	88 12
„ zastawne z r. 1869	88 17	87 83
„ likwidacyjne 4%	73 30	72 97
Poż. lot. z 1864 5%	144 50	— —
„ „ z r. 1866 5%	142 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	71 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	68 —	— —
„ „ warsz.-teresp	112 50	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 35	— —

OBICIA POKOJOWE

paryskie, wiedeńskie, Pragskie i Berlińskie

zwój 14-łokciowy, od **12** centów począwszy — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą:

A. GUMPLOWICZ

w Krakowie, przy ul. Grodzkiéj, Nr. 63. 1595(9-80)

Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbki obić posyła na żądanie franco.

Od 1 lipca na ulicy Kanonnéj w domu pod L. 116 jest do wynajęcia drugie piętro składające się **z 10 pokoi, kuchni, pokoiku na kredens, piwnica, strych, stajnia na parę koni i wozownia.**

Od 1go lipca w tymże domu jest do wynajęcia na dole mieszkanie składające się z **dwóch pokoi frontowych, pokoiku od dziedzińca, kuchenki i śpiżarki,** do tego **piwnica i strych wspólny.** Bliższa wiadomość u właściciela tamże na I. piętrze. 1706(1-3)

REALNOŚĆ

przy ulicy Wolskiéj „Odrobiną“ zwana, złożona z dwóch domów mieszkalnych i ogrodu, jest z wolnéj ręki każdego czasu do sprzedania. — Bliższą wiadomość powziąć można u właścicielki codziennie w godzinach południowych. 1697(2-3)

Selbstbehandlung



geheimer **Krankheiten**

Nécèssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für **Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere aerztliche Hilfe** zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät“ etc. **Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.**

Preis 10 fl. ö. Währ. (ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft“,** Impotenz, deren Ursachen und Heilung. **Preis 2 fl. ö. W.** 1365(35-150)

Już 15-go maja 1871 roku

będzie ciągnienie

węgierskich premiowych losów na 100 złr.

Losy te zagwarantowane przez król. węgierski rząd, mają w roku cztéry ciągnienia z głównemi wygranemi

250.000, 200.00, 150.000 złr. etc.

Każdy los musi być wyciągniętym. Wszystkie wygrane wypłaca się bez potrącenia podatku. — Losy te, które dla swej nader wielkiéj taniości, mogą wytrzymać wszelką konkurencję, sprzedaje niżéj podpisany kantor wymiany tylko podług kursu i **na 10-miesięczne raty z wypłatą tylko à 10 złr.,** a gra się już na wszystkie wygrane w następującém losowaniu. Promesy na całe 100-złr.we losy jeszcze teraz à 2 złr. 50 kr. i stempel. — Biorący 5 sztuk, otrzymają 1 sztukę bezpłatnie. Zamiejscową publiczność zamawiająca te losy, uprasza się o łaskawe opłacone przesłanie kwoty i o załączenie 30 kr. za przesłane listy wygranych.

Tenże kantor wymiany kupuje i sprzedaje wszystkie gatunki papierów państwowych i przemysłowych, waluty i dorecza na wszystkie miejsca. **Wszystkie gatunki losów sprzedaje się pod najprzystępniejszemi warunkami na 10-miesięczne wypłaty.**

WECHSELSTUBE 1680(3-8)
der k. k. priv. Wiener Handelsbank
vorm. **Joh. C. Sothen,** Wien, Graben, 13.

EAU de PRINCESSE

(Eau de Bautè)

woda piękności dla upiększenia i nadania delikatności twarzy i rąk.

Główny skład w KRAKOWIE w aptece pod „Białym Orłem“ w Rynku Głównym u pana **A. Siedleckiego.** 1597(3-10)

Siewniki ręczne do buraków

nowego wynalazku

rzucające ziarna na 6 cali, są do nabycia w DOMU ZLECEŃ i SKŁADZIE NASION w Krakowie przy ulicy śgo Jana wchód od przecznicy

po cenie 22 złr. w. a. bez opakowania. Sposób obchodzenia się z siewnikiem, dołącza się kupującemu. 1677(3-3)

FOLWARK Charzówka w Błaszkowy

w starostwie Jasielskiém położony, obejmujący 100 morgów ziemi ornéj przeważnie pszennéj z łąkami i pastwiskami i 116 morgów lasu, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość na miejscu lub u WWych Panów: Dra Kaczkowskiego, albo Józefa Machowicza w Tarnowie. 1646(3-3)

BIURO KOMISOWE KRAKOWSKIE A. GĄSIOROWSKIEGO

przeniesionem zostało w ulicę Grodzką Nr. 96

vis-à-vis księgarni Wgo J. Wildta, I. piętro.

Potrzebuje:

2-ch ekonomów kawalerów } *do Galicji*
2-ch ekonomów żonatych
2-ch pisarzy ekonomicznych kawalerów
5-ciu ogrodników w Galicją i Królestwo Polskie
2-ch pasieczników na Wołyń
1-go praktykanta do handlu.
Guwernantki i bony narodowości francuzkiéj i niemieckiéj, zaraz otrzymać mogą posady w Królestwie Polskiém.
Praktyczne gospodynie stósownie do kwalifikacyj będą umieszczone.
Kosztorysy najkorzystaiejszych dzierżaw w Galicji i Królestwie Polskiém przejrzeć można każdego czasu w biórze. 1703(1-3)

OTWARCIE

zakładu jodowo-słonych kąpieli w Roju-Darkowie

(Roy Darkau) pod Frysztatem (Freistadt) na Szlązku austrjackim,

nastąpi

14-go maja 1871 r.

P. T. Goście kąpielowi przybywający pociągiem kolei żelaznéj na pół mili odległe dworce w Pietrowicach (Petrowitz) na żelaznéj kolei północnéj i w Karwinie na żelaznéj kolei Koszycko-Oderbergskiéj raczą się względem dalszéj podróży do zakładu kąpielowego zgłosić do bióra stacji, jeżeliby jeszcze dotąd nie utworzono na żelaznéj kolei Koszycko-Oderbergskiéj stacji dla wysiadania pod Darkowem przed samemi zdrojami.

Kto chce zamówić mieszkanie, otrzymać jakich wiadomości etc., niech się uda do nadzoru zdrojowego. Lekarzem zdrojowym jest pan 1701(1-3)

Dr. med. Antoni Fiedler.

Nadzór zdrojowy.

Z powodu częstych żądań Szanownych P. T. Panów właścicieli dóbr i gorzelń, otworzyłem dla ich dogodności

Filję méj fabryki w Jarosławiu,

o czém mam zaszczyt niniejszém zawiadomić i przy téj sposobności polecić do wykonania kolonowych aparatów gorzelnianych wedle mego własnego wynalazku, które to aparaty do téj pory okazały się być najlepszemi; w dowód czego mogę przytoczyć wielokrotne otrzymane pisemne pochwały i zadowolenia, między innemi w najnowszym czasie pismo następującéj treści:

Pan Piotr Szumlakowski w Opawie.

Muszę wyznać, że przez 5 miesięcy, w którym to czasie kocieł parowy i kolonowy aparat z Pańskiéj fabryki w méj gorzelni w Hlibowie w użyciu zostaje, zupełnie z wydatku jestem zadowolnionym i rzeczywiście okazał się udoskonalonym. Z szacunkiem

Szczęsny hr. Koziebrodzki.

Przytém zawiadamiam wysokie strony, że właśnie urządziłem w téjże filii

Pierwszy w Galicji

skład kuchennych i innych naczyń miedzianych

mianowicie form wszelkiego rodzaju, rądli wszelkiéj wielkości, modeli na torty, galarety i lody w kształcie zwierząt t. j. lwów, raków, ryb, tudzież herbatniczki i samowary i t. p. między niemi niektóre, dawniéj li tylko po większych fabrykach zagranicznych wyrabiane, które co do trwałości, gustownego kształtu i gładkiéj roboty zagranicznym płodom nie ustępują i po najniższéj cenie są obliczone.

Piotr Sumlakowski
fabrykant wyrobów kruszcowych w Opawie.

1692(1-3)

GŁÓWNY SKŁAD PORTLAND-CEMENTU

Sprzedaż po cenach fabrycznych

1671(5-6) w domu handlowym pod firmą:

ANTONI HOELCEL w KRAKOWIE.

Kaszel i chrypka

nawet całkiem zadawnione, mogą być prędko i pewnie wyleczone.

Do głównego składu **Jana Hoffa** nadwornego liweranta **w Wiedniu, Kärntnerring 11.**

Brood, 13 marca 1871. Proszę mi przysłać trzy wielkie paczki słodowych cukierków piersiowych. Dwa lata nie miałem kaszlu, co mam zawdzięczać pańskim wyrobom, które mi pomogły.
Angelo d' Elia.

Zala-Egerszeg, 10 marca 1871. Pomyślny skutek i uśmierzenie mego kilkuletniego kaszlu mogę przypisać „jedynie“ użyciu Pańskiéj sławnéj czekolady słodowéj; dlatego poczuwam się do obowiązku, bym złożył Panu podziękowanie. Nie omieszkam także zalecać to skuteczne lekarstwo i innym słabym w téj okolicy. Zarazem zamawiam etc.
Jakób Mayer.

Czaszar, 28 lutego 1871. Ilekroć będę wznosił ręce w modlitwie do Boga, tylekroć pomodlę się i za wynalazcę pańskiéj słodowéj czekolady zdrowia; nabawiłem się przed rokiem kaszlu, i nie mogłem się go pozbyć, dopóki nie zażyłem Pańskiéj słodowéj czekolady. Podziwiając jéj skuteczność, upraszam o przysłanie mi znowu etc.
Sam. Pressburger.

Lessing, 11 marca 1871. Proszę mi przysłać znowu swoich wybornych wyrobów słodowych: 12 flaszek słodowego ekstraktu i 2 funty słodowéj czekolady. Ponieważ przez użycie Pańskich wyrobów straciłem chrypkę od ¼ roku trwającą, spodziewam się teraz daléj używając. odzyskać zdrowie.
1653(1-3) **Henryk Kieher,** *nauczyciel.*

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą“, w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ul. Florjańskiéj, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym, u p. **Wilhelma Fenz** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha i u pana **Józefa Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie;** — u p. **W. T. A. Wielogórskiego** w Tarnowie; u p. **M. Kozłowskiego** w Przemyślu — u pana **Kazim. Korpantego** w Mielcu; — u p. **L. Kartagenera** w Radomyślu — u p. **J. Okołowicza i Synów** w Sanoku.

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis.

Johann Hoff.

FARMACEUTYCZNO-PRZEMYSŁOWY ZAKŁAD

JÓZEFA FÜRSTA,

aptekarza w Pradze pod „białym aniołem“

Poricer Strasse Nr. 1071 — II.,

poleca

medyczny płynny (Eisenzucker)

CUKIER ŻELEZISTY.

Używają go z nadzwyczajnym skutkiem w niedokrwistości i osłabieniu ciała, blednicy, skrofułach, nerwowych cierpieniach, kobiecych słabościach, chorobie angielskiéj, w początkach grużlicy, podagrze, reumatyzmie i osłabieniu części płciowych, w dokończeniu leczenia syfilis, krótko mówiąc, we wszystkich tych słabościach, których leczenie polega na wzmocnieniu krwi i polepszeniu soków.

1 flaszka **1** złr. **20** kr. — Pół flaszki **60** cent.

Cerata żelezista,

leczy wszelkie **odzięblin**y w przeciągu 8 dni.

1 pudełko **40** kr. w. a.

GASTROFAN,

od dwudziestu lat najskuteczniejszy, przez lekarski wydział w Pradze badany, zalecony środek, który przyczynia się do trawienia i wzmaga apetyt.

1 flakon **70** kr. a. w.

Kral'a Wyborna Karolinenthalska

HERBATA DAWIDA

na katary piersiowe i kaszel, przez usunięcie których zapobiega się innym chorobom płucnym, szczególnie suchotom.

1 paczka **20** kr. w. a. 1602(2-?)

Słynne mydło żeleziste,

najwyborniejszy, dotąd niezrównany środek na ból zębów, fluksję, rany, oparzeliny, stłuczenie, pocenie się nóg, zewnętrzne choroby skórne, wrzody skrofuliczne.

1 flakon **1** złr. — pół flakonu **50** kr.

Ostrzega się przed fałszowaniem.

Skład w KRAKOWIE u p. **Jakóba Goldwassera** ulica Florjańska w hotelu pod „różą“.

KURCZE EPILEPTYCZNE (Choroby świętego WALENTEGO).

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. 152 (224-300)

HYPOTHEKEN.

1663(4-5)

Es werden von einem Institute

fünf Million fünf Million

Gulden Silber auf erste Hypotheken für die Dauer von 35 Dahren in **grossen** Beträgen zu günstigen Bedingungen zu placiren gesucht.

Directe Anträge (Unterbändler ausgeschlossen) nimmt der Hof- und Gerichtsadvocat **Dr. Mandl in Wien, Bauernmarkt Nr. 10, schriftlich entgegen.**

ZAWIADOMIENIE.

Dla dogodności szanownych odbiorców galicyjskich powierzyliśmy

p. HENRYKOWI MEISEL

kotlarzowi na **Podgórzu** pod Krakowem, **Skład** wszelkich dla fabryk cukru i gorzelń potrzebnych **towarów mosiężnych, żelaznych śrób, armatury do kotłów** itd. i tych przedmiotów można w tym składzie po cenach fabrycznych nabywać,

Pan Henryk Meisel przyjmuje dla nas zamówienia na **kompletne urządzenia gorzelniane i browarniane, kotły parowe;** niemniéj **świdry i pompy do wydobywania nafty, kotły i węże, maszyny do czyszczenia i rezerwoary do destylacji nafty,** jakoteż wszelkie do tych zawodów należące roboty,

Messendorfska Fabryka towarów metalowych i maszyn.

Schenk et Tatzel

w Messendorfie przy Freudenthal.

1455(11-12)

Już niepotrzeba frotera!

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromném powodzeniem rozpowszechniona **angielska kauczukowa pasta połyskująca** do najpyszniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczenia samemu posadzki wszelkiego rodzaju (twardéj lub miękiéj) niepotrzebuje już żadnéj przechwałki, gdyż za skutek jéj ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia, kosztuje 1.30 cent.

Aqua aromatica pachnąca woda do plam, do natychmiastowego wywabienia wszelkich plam z każdéj materji, nie szkodzi kolorowi, a dla swéj przyjemnéj woni można jéj używać za perfumy. Oryginalny flakon 80 cent.

Paryzka politura na meble do najpiękniejszego políturowania samemu starych i takich mebli, na których olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 86 cent. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający.

Rossyjska pasta na skóry do zachowania i nieprzemakalności obówia. Puszka wystarcza na 1 rok. Cena 1 złr. 20 cent.

Główny skład w **Krakowie** u. p. **Jakóba Goldwassera ulica Florianska w hotelu pod Różą.** 1572 (6-12)

Filie: u pp. **RINGELHEIMA w Tarnowie, JOZEFA BIRKLE we Lwowie w rynku.** Tak w składzie głównym, jako i we filjach powyższe przedmioty po cenach oryginalnych sprzedawane będą. Obstalunki wykonywa się za pobraniem pocztowém i opakowanie liczy się jak najtaniéj.

O wartości wyrobów EKSTRAKTU SŁODOWEGO Wilhelmsdorferskiego.

Wybornego*) i nader smacznego **„Ekstraktu słodowego“** używają najsławniejsi lekarze, jak: **OPPOLZER** w Wiedniu, **NIEMEYER** w Tübindze, niemniéj profesor **SKODA** w Wiedniu, znakomity klinik na słabości piersiowe i **BOCK** w Lipsku etc. w wszystkich tych chorobach, w których organizm rawić nie może zwykłych pokarmów, a przez to musiałby uledz wycieńczeniu. niemniéj zamiast **niestrawnego tranu wątrobianego,** więc **w suchotach, w rozkładzie krwi,** a szczególniéj **w chorobach piersiowych, płuc i szyi** coraz więcéj z najpomyślniejszym skutkiem, jak się wyżéj wspomniani znakomici mężowie pochlebnie wyrażają w dziełach lekarskich, czasopismach i klinicznych wykładach.

Uznanie.

„Porównawszy Pański „Extrakt słodowy“ z „wielu innemi sprzedawanemi Publiczności, prze„konałem się, że pański wyrób zasługuje na **„wszelką pochwałę i zaletę.** *Dla tego postano„wiłem wziąć Pańskie wyroby słodowe pod „szczerą opiekę, etc. Z poważaniem*
Kraków 11 marca 1871 r.

Dr. Zieleniewski

członek c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego, sekretarz krakowskiéj komissji balneologicznéj, c. k. lekarz zdrojowy w Krynicy, etc.

Wyrabiane z tego ekstraktu słodowego **Wilhelmsdorfskie „CUKIERKI SŁODOWE“** skutkują pomyślniéj na **kaszel, chrypkę, zaflegmienie,** niż **wszystkie inne cukierki katarowe albo piersiowe** (Katarrh oder Brustzelteln), szczególniéj niż **bezskuteczne cukierki słodowe Fexera, Jordana & Timäusa** i braci **Schallek** etc., gdyż w nich brak właśnie istoty rzeczy, tj. ekstraktu słodowego i dla tego nie zwilżają i nie łagodzą więcéj jak zwykły cukier. Pomimo to nasze cukierki z ekstraktu słodowego nie są droższe.

Za karton **10** kr. — lepsze w puszkach po **66** i **40** kr. i po **21** kr.

Jeszcze raz przypominamy, że **nasze jedynie prawdziwe cukierki z ekstraktu słodowego Wilhelmsdorfskiego dla odróżnienia od wyż wspomnionych cukierków słodowych bezskutecznych, są zaopatrzone protokołowaną marką firmy (K. w wieńcu z kłosów jęczmiennych)** na opakowaniu.

Urządziwszy świeżo fabrykację czekolady, wyrabiamy najtańsze i najlepsze gatunki **czekolady z ekstraktu słodowego,** która co do części składowych między wszystkiemi **czekoladami zdrowia** pierwsze zajmując miejsce, **jest pożywniejszą, strawniejszą i nie sprawia zatwardzenia.**

(W dwóch gatunkach w ¼ części paczki po 4 tabliczki po **30** i **40** kr., także w półpaczkach po 8 i w całych paczkach po 16 tabliczek).

Składy naszych wyrobów mamy **w Krakowie**

u p. JAKÓBA GOLDWASSERA,

ulica Florjańska w hotelu pod Różą, i w aptece p. **J. Trauczyńskiego** ul. Florjańska, a w całéj Galicji u pp. aptekarzy i kupców.

Prosimy o łaskawe zwrócenie uwagi na nasze w tym dzienniku umieszczone inseraty, niemniéj o liczne zamówienia, jakiemi nas dotąd zaszczycają.

Z wysokim szacunkiem

Fabryka
wyrobów słodowych Wilhelmsdorferskich
Józef Küfferle & Comp.
(Wiedeń).

*) Upraszamy szczególnie nie mieszać naszego wybornego ekstraktu słodowego z ekstraktem Hoffa, który według zdania prof. **Oppolzera i Hellera** na **klinice wiedeńskiéj** nie jest żadnym ekstraktem słodowym, lecz leczniczem piwem, które zawiera szkodliwe dla chorych fermentujące części składowe.

) **Chory na płuca, który ma **niedostatecznie** odwilżoną krew z powodu nadwątlonych płuc, nie może trawić zwykłych pokarmów, — ale za to z wielką łatwością **nader strawny** i pożywny ekstrakt słodowy. 1469(7-?)

FABRYKA SZTUCZNÉJ BAWEŁNY braci Harnisch

Reichenberg
(Czechy)

poleca swój wielki skład sztucznéj bawełny

w dwóch gatunkach

na wyrabianie waty. 1691(3-3)

Tak upragniony pokój (przymierze) przecie już zawarto — może więc i giełda znowu wolniéj odetchnąć, gdyż jeżeli dotąd zmienne koleje wojny, późniéj zaś oczekiwanie pokoju, które wyłącznie opanowało giełdę i tamowało wszelką swobodę w działaniach, odtąd nastąpiły **zupełnie inne chwile,** które wywołują zmianę kursów.

Teraz jest pora walnych zgromadzeń, dywidendy głównych instytutów podają ciągle do wiadomości, coraz żywszy ruch na naszych kolejach może się rozwijać bez przeszkody. Nieznajdujemy się już w chwili wypadków, których skutków nie możnaby było obliczyć, teraz tylko **ekonomiczne, finansowe i spekulacyjne** zasady panują przedewszystkiem, kombinacja ma znowu wolne pole, spekulacya wstępuje w dawne swoje prawa! Ośmielam się przeto p. t. Publiczność zaprosić do spekulacji i za prowizyą ½ per mille i za pokryciem 3—500 złr. za jeden interes giełdowy kupuję i sprzedaję natychmiast wszystkie papiery. Programy i objaśnienia gratis, zamówienia pisemnie albo telegraficznie.

KAROL STEIN,

Bank und Börsencomptoir in Wien — Stadt, tiefer Graben 17

Filia i kantor **w Bernie:** Adlergasse 11.

1542(11-24)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.